Kuryer Poznański.

158. Redaktor odpowiedzialny Czwartek, 14 lipca 1881. Nikazy Gruszczyński. Rok X

Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, i i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, zu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu zie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 13 lipca

Na coraz częściéj powtarzające się insynuacye i zarzuty prasy francuzkiéj, głównie angielskiéj, jakoby Niemcy popchnęły Francyą do Tunisu i dziś jeszcze pozwalały na dalsze jéj w Afryce zabory, odpowiada kilka dzienników berlińskich w sposób poważny i dość wyczerpujący. Treść artykułów berlińskich jest do siebie podobna i niemal ta sama w nich argumentacya tak, jakoby ich autorowie wedle jednéj i téj saméj układali je dyspozycyi, co znów upoważnia niejakoś do tego wniosku, że pochodzą z jednego źródła i napisane zostały na komendę z góry. Z tych tedy względów powtarzamy wywody tychże dzienników, nie jakobyśmy zupełną dawali im wiarę, jeno dla tego, że wyjaśniają po części sprawę tunetańską i stósunek w niéj Niemiec do Francyi.

Rozwój kwestyi tunetańskiéj — tak rezonuje prasa berlińska — odegrał się przed oczyma całéj Europy, historyą jéj łatwo więc opowiedzieć. Podczas kongresu berlińskiego oświadczył p. Waddington, ówczesny francuzki minister spraw zagranicznych, że uważa Tunis za leżący w sferze potęgi francuzkiéj i z tego powodu zamyśla względem Tunisu odpowiednie zająć stanowisko. Przeciw téj zapowiedzi ministra francuzkiego nie założono protestu ani ze strony rosyjskiéj ani angielskiéj, tak samo i dyplomacya austryacka nie miała przeciwko temu nic do nadmienienia. Czyż więc Niemcy mogły się same jedne opierać? Zachowanie się konsula niemieckiego w Tunisie nie podobało się wprawdzie niektórym Niemcom w Tunisie osiadłym, ale późniéj wykazało się, że tylko polityka niemieckiego reprezentanta mogła zapobiedz katastrofie. Rząd niemiecki uznał z góry słusznemi skargi, jakie Francya podnosiła przeciw beyowi, nie jest zatém rządu tego winą, że bey w dumie swéj lekceważył te skargi. Za jakiemi poszedł on radami, nie będziemy rozstrzygali, pewną jest wszakże rzeczą, że zainaugurował politykę, od któréj odradzał mu konsul niemiecki. Co się tyczy Anglii, to stósunek jéj do okupacyi francuzkiéj nie jest dotąd wyjaśniony. Szybko po sobie następujące zwroty wschodniéj polityki angielskiéj odegrały tu niemałą zapewne rolę. Lord Beaconsfield nie stawiał oporu francuzkim pretensyom do Tunisu w chwili, kiedy anektował Cypr i obejmował protektorat nad Azyą mniejszą. A i Gladstone gotów był z pewnością oddać Francyi na własność Tunis, kiedy zabierał się do zainaugurowania nowéj polityki na półwyspie bałkańskim i rzucał w twarz Austryi owo „hands off“ (precz z rękoma). I rozbicie się planów, jakie miał względem Francyi Gambetta, nie pozostało bez wpływu na zachowanie się Anglii względem afrykańskiéj polityki francuzkiéj, tak iż jest ona dziś mniéj lub więcéj otwartą przeciwniczką téj właśnie polityki. Żeby Niemcy miały mieć jaki udział w tych zwrotach polityki angielskiéj, tego nie zdoła nikt dowieść; postępowały one konsekwentnie na téj drodze, na jaką były weszły zaraz od początku. Zbyteczną byłoby téż rzeczą chcieć dochodzić, czyby Niemcy inne były zajęły stanowisko w kwestyi tunetańskiéj, gdyby było przyszło do skutku zamierzone przez Beaconsfielda przymierze niemiecko-austryacko-angielskie, które margrabia Salisbury nazwał był radosną nowiną. A i nad tém nie potrzeba łamać sobie głowy, czy pretensye włoskie byłyby znalazły jakie poparcie w Niemczech, gdyby włoska mądrość stanu nie była na sposób Napoleona III zanadto pracowała skrycie i nie występowała na jaw w bardzo rażących i wcale niespodziewanych chwilach. Niemcy musiały w każdym razie zupełną zachować rezerwę w wszystkich kwestyach morza Śródziemnego. Gdyby Niemcy chciały Francyą przytrzymać przy Wogezach w chwili, kiedy ta w innéj okolicy świata myślała o zdobyczach, byłyby proklamowały politykę wojenną, do czego jednak żadnego nie miały powodu. Inne téż mocarstwa mogły były pójść za przykładem Niemiec i stósownie do tego uregulować swą politykę. Prawdą jest, że Niemcy mogły tylko uderzyć kolbą przy Wogezach, ażeby sparaliżować działanie Francyi w Afryce, ale uderzenia te odbiłyby się ponurem echem w całéj Europie i zamknęłoby erę pokojową.

Powyższym wywodom prasy niemieckiéj trudno zaprzeczyć uzasadnienia historycznego. Tak samo rzecz przedstawiały i francuskie dzienniki, mianowie Journal des Débats, którego artykuł powtórzyliśmy w tych dniach w krótkiem streszczeniu. Inaczéj przecież przedstawiałaby się cała sprawa, gdybyśmy chcieli dochodzić, w jakim celu popierają tak gorąco Niemcy politykę Francyi w Afryce i z taką pochopnością godzą się na fakt protektoratu w Tunisie i dalsze jéj zabory w Afryce północnéj, nazywając usadowienie się jéj w Tunisie krokiem, który wielkie może oddać usługi ogólnéj cywilizacyi.

Przyznajemy chętnie — tak się odzywa Nat. Ztg. — że protektorat francuzki w Tunisie krzyżuje plany Anglii i zmusza ją do zmocnienia jéj sił zbrojnych na morzu Srodziemném, ale trudno nam zrozumieć, z jakich powodów miałyby Niemcy zapalać się dla przewagi angielskiéj na morzu Srodziemném? Z wrostem potęgi francuskiéj w Afryce nie powstaną dla nas bezpośrednie niekorzyści, ztąd téż Niemcy mogą wobec Francyi prowadzić politykę przyjazną i lojalną. Sprawa, jaką Francya prowadzi w Afryce, jest sprawą cywilizacyi i usadowienia się jéj w Tunisie przyczyni się wielce do postępu kultury.

Podczas gdy dzienniki berlińskie tak ustawicznie stawają w obronie afrykańskiéj polityki francuskiéj, zapisują one równocześnie wszystkie niepowodzenia oręża francuskiego, notują najdrobniejsze szczegóły odnoszące się do powstania tunetańskiego i przestrzegają, ażeby nie dawać wiary doniesieniom jenerałów francuskich, którzy z rozmysłem ukrywają prawdę. Nat. Ztg. Köl. Ztg. mają swych własnych korespontów w Paryżu, który natychmiast dementują każdą wiadomość podaną przez półurzędową Ajencyą Havasa. I tak korespondent Nat. Ztg. przesyła kilka szczegółów w drodze telegraficznéj, które mają uzupełnić niedokładne i częścią fałszywe raporty komendanta francuskiego o operacyach wojennych pod Sfaksem. W telegramie paryskim Nat. Ztg. czytamy, że wojska francuskie chciały zeszłego piątku wylądować; ale że powstańcy sparaliżowali ten zamiar, zmusiwszy Francuzów do odwrotu na okręty. Po czyjéj stronie jest prawda, trudno rozstrzygać; nie wiadomo téż, czy i dzisiejsze telegramy Ajencyi Havasa, przedstawiające w pomyślném świetle położenie Francuzów w Tunisie, są wiarogodne. Wspomniane źródło donosi, że naczelnik powstańców Bou-Amema usiłował na czele 2 tysięcy Arabów zdobyć miejscowość Kreider, któréj broniły trzy kompanie strzelców francuskich, powstańcy zostali odparci ze stratą 250 ludzi i cofnęli się w kierunku południowo-wschodnim. Ajencya Havasa odebrała daléj bardzo pomyślną wiadomość z Carogrodu, jakoby Porta miała w osobnéj nocie oświadczyć, że nie tylko zdecydowaną jest utrzymać spokój w Tripolisie, ale zarazem wystąpi energicznie przeciwko wszystkim agitacyom, któreby chciały zamącić spokój w Algierze i Tunisie. Wiadomość ta wywołała wielką radość w paryskich sferach rządowych, które, jak daléj donosi telegram, z oświadczenia tego Porty wysnuwają tę nadzieję, że powstańcy, opuszczeni teraz przez Turcyą, nie zdołają dłużéj stawiać oporu. Czy nadzieja ta jest uzasadniona, wyjaśnią nam może obrady w francuskiéj Izbie deputowanych; dziś właśnie ma deputowany de Bodan zażądać od ministra wojny dokładnego sprawozdania z wypadków afrykańskich.

Jak w téj chwili układa się stósunek pomiędzy Francyą z jednéj, a Anglią i Włochami z drugiéj strony, trudno wiedzieć. Co do Anglii, to przynajmniéj gabinet p. Gladstona starannie unika tego wszystkiego, coby mogło podrażnić Francuzów. Na onegdajszym posiedzeniu Izby odpowiedział na odnośną interpelacyą p. Dilke, że rząd nie ma żadnego powodu do posądzania Francyi, jakoby zamyślała zmobilizować część swéj armii. W Włoszech ma się rzecz inaczéj. Prasa włoska, nawet półurzędowa, ustawicznie zaczepia Francuzów. Jak to piszemy na innem miejscu, czują się wielce niezadowoleni Włosi z odpowiedzi, jaką p. Barthélemy dał podczas obrad nad wnioskiem dep. Montjou, żądającym zniesienia ambasady francuzkiéj przy Watykanie. Dziennikom włoskim, komentującym odpowiedź ministra francuzkiego, odpowiada bardzo ostro Figaro, która to odpowiedź nie omieszka zapewnie spotęgować nienawiści włoskiéj przeciw Francyi, i to tém więcéj, że Figaro grozi królestwu włoskiemu interwencyą francuzką na korzyść Papieża.

Włochy — pisze Figaro — nie mogą wypowiedzieć nam wojny. Wojna z Francyą skruszyłaby we Włoszech wszystko, tak dzisiejsze królestwo, jak przyszłą republikę. Trąby francuzkie mogą zbudzić do życia dawne królestwa i księstwa włoskie, zburzone pod hasłem jedności włoskiéj. Francya może rozpocząć na nowo kampanią z r. 1849 i podnieść idee katolickie. Włochy więc swojemi obelgami, ciskanemi na Francyą, ściągają na siebie zarzut, pioruny i grzmoty. Powiadają, że król Humbert jest zniechęcony. Popchnięty przez politykę ku przepaści, w dzień i w nocy marzy o sławie wojennéj domu sabaudzkiego. Nie pierwszy to raz panujący podniósłby końcem miecza spadającą mu z głowy koronę. Ale plac decydującéj walki gotuje się na falach lub na wybrzeżach morza Środziemnego. Tam ludy zbrojne wyznaczają dla siebie schadzkę. W tém spotkaniu mogą być tylko Włochy sprzymierzeńcem Francyi. Jeżeli się stanie inaczéj, wtedy biada Włochom, biada domowi sabaudzkiemu!

Z innych bieżących spraw politycznych mało mamy dziś do doniesienia. W belgijskiéj Izbie niższéj oświadczył prezes ministerstwa w kwestyi reformy wyborczéj, że rząd nie znajduje się w tém położeniu, iżby mógł zadość uczynić żądaniu przywódzcy skrajnéj lewicy (dep. Jansona). Gabinet — dodał w końcu Frère Orban — gotów wziąć pod rozwagę tę kwestyą, ale nie może wiązać sobie rąk na przyszłość i z tego względu żąda, ażeby wniosek przekazano do zbadania sekcyi centralnéj.

Z Tryestu donosi telegram o przybyciu tam angielskiéj eskadry. Jak w Kronsztadzie, tak i w porcie tryestyńskim odbyły się uroczystości, na których wygłoszono rozmaite mowy. Namiestnik cesarski, baron Pretis, wniósł podczas bankietu toast na cześć królowéj Wiktoryi; — odpowiedział mu wice-admirał angielski sir Beauchomps-Seymour toastem na cześć cesarza Franciszka Józefa, dziękując za gościnne i serdeczne przyjęcie. Toast ten ma być zapewnie rodzajem satysfakcyi za serdeczności kronsztadzkie, które mogły w Austryi wzbudzić pewne podejrzenie.

W sprawie
ks. ks. wikaryuszów
w parafiach osieroconych.

Od szanownego posła ks. dr. Jażdzewskiego odbieramy pismo następujące:

„Zduny, dnia 11 lipca 1881.

Szanowny Redaktorze!

W parafiach, w których od emanacyi prawa z 11 maja 1873 pomarli rządzcy kościoła, zabierał, jak wiadomo, rząd księgi metryczne kościoła i w tym razie, gdy wikaryusz był na miejscu, i oddawał je król. radzcom ziemiańskim, którzy z nich w danym razie wyciągi urzędowe wydawali i wydawają. Ponieważ skutkiem takiéj procedury dla interesentów wielkie niedogodności wynikają, uczyniłem pod dniem 24 stycznia rb. do ówczesnego ministra spraw duchownych, p. Puttkamera, przedstawienie, aby przez jeneralne rozporządzenie spowodował odnośne władze prowincyonalne w naszych archidyecezyach do pozostawienia nadal, resp. zwrotu ksiąg kościelnych ks. ks. wikaryuszom i dozwalanie, aby oni wyciągi z nich wygotowywali.

Na to nadeszła następująca odpowiedź:

Berlin, 5 lipca 1881.

Ministerstwo wyznań, oświaty
i spraw lekarskich.
J. N. G. II. 2063.

Na łaskawe pismo z dnia 24 maja rb. odpowiadam Księdzu Dobrodziejowi uprzejmie, iż stósownie do jeneralnego rozporządzenia ministeryalnego mają przy wakansie probostwa księgi kościelne i pieczęcie pozostawione być fungującym w parafii księżom wikaryuszom, tak że wystawianie odpisów z ksiąg kościelnych przy nich pozostaje, jeżeli ksiądz wikary na mocy pierwotnéj wokacyi do sprawowania właściwych pasterskich czynności podczas wakansu jest uprawniony. Czy tak jest, to trzeba będzie w każdym poszczególnym przypadku zbadać; — zbadanie to należy zaś w pierwszéj linii do władz prowincyonalnych.

Jeżeli warunków tych nie ma, wtedy artykuł V ustawy z dnia 16 lipca 1880 nie daje żadnego upoważnienia do pozostawienia fungującym podczas wakansu wikaryuszom ksiąg kościelnych i prawa wystawiania świadectw kościelnych.

W zastępstwie:
Lucanus.

Do
ks. proboszcza dr. Jażdzewskiego,
członka Izby deputowanych
w Zdunach.

Berlin, den 5 Juli 1881.

Ministerium der geistlichen, Unterrichts- und Medicinal-Angelegenheiten.
J. N. G. II. 2063.

Auf das gefällige Schreiben vom 24 Januar d. J. erwiedere ich Euer Hochwürden ergebenst, dass nach genereller diesseitiger Anordnung beim Eintreten einer Pfarrvacanz dem in der Parochie fungirenden Vicar Kirchenbücher und Siegel so überlassen sind, dass ihm auch die Austellung der Kirchenbuchsauszüge verbleibt, wenn der Vicar nach Massgabe seines ursprünglichen Auftrages zur Vornahme der eigentlich pfarramtlichen Acte während der Vacanz befugt ist. Ob dies der Fall ist, bleibt stets im einzelnen Falle zu prüfen und fällt zunächst der jeweiligen Beurtheilung der Provinzialbehörden anheim.

Was an obiger Voraussetzung fehlt, bietet der Artikel V des Gesetzes vom 16 Juli 1880 keine Handhabe, die Führung der Kirchenbücher und bez. Ausstellung von Kirchenbuchsattest dem während einer Vacanz fortamtirenden Vicar zu belassen.

In Vertretung:
Lucanus.

An
den Probst Herrn Dr. v. Jażdzewski
Mitglied des Hauses der Abgeordneten
Hochwürden
in Zduny.

Na ten reskrypt zwracam uwagę ks. ks. wikaryuszy i radzę, aby tam, gdzie księgi kościelne im dotąd nie zostały wydane, z powołaniem się na jeneralne rozporządzenie, o którém pismo ministeryalne mówi, zażądali zwrotu pomienionych książek. Celem motywowania swoich wniosków mogą się powołać na ordynacyą dla ks. ks. wikaryuszy, którą pod dniem 19 marca 1858 wydał ś. p. ks. Arcybiskup Przyłuski, a gdzie w § 10 pomiędzy obowiązkami wikaryuszów jest wymienione, że mają „dopomagać także rządzcy kościoła w prowadzeniu ksiąg kościelnych.“ Co do stósunku prawno-kościelnego ks. ks. wikaryuszy w naszych dyecezyach, to takowy obszernie wyłożyłem na posiedzeniu sejmowém z dnia 11 lutego 1877 r.

Gdyby rejencye w poszczególnym przypadku ks. ks. wikaryuszom odmówiły wydania ksiąg kościelnych, należałoby się odnieść do ministra spraw duchownych, a gdyby i ten miał z jakich szczególnych powodów taką odmowę zatwierdzić, to prosiłbym o powiadomienie mnie o tém, a wtedybym, da Bóg doczekać, w najbliższéj sesyi sejmowéj tę sprawę bliżéj rozebrał, ponieważ mi się zdaje, że wobec położenia kanonicznego i prawno-państwowego w naszych archidyecezyach na podstawie rozporządzenia z dnia 5 bm. wyżéj wymienionego wszystkim ks. ks. wikaryuszom w parafiach, gdzie nie masz właściwych rządzców kościoła, księgi metryczne powinny być oddane.

Z szacunkiem i poważaniem
uniżony sługa
Ks. L. Jażdzewski.“

Jak stoją układy Rosyi
ze Stolicą św.?

Z Rzymu piszą nam z bardzo dobrze poinformowanego źródła, że rokowania Stolicy św. z Rosyą nie są zerwane, że jednakże bliższych szczegółów w téj sprawie udzielić dotąd nie można, gdyż w Watykanie jak najściślejsze zachowują milczenie.

Nie wiele téż wiarogodności przypisywać można następującym szczegółom, podanym w dzienniku Italie:

„W skutek zmiany ministrów — pisze Italie — dokonanéj przez Aleksandra III., i poddania się przez niego innym wpływom, ugoda stała się trudną. Przed śmiercią Aleksandra II. układy stały na tym punkcie, że Stolica Apostolska nie chciała dopuścić dyskusyi nad językiem kościelnym, ponieważ kwestya ta jest stanowczo rozstrzygniętą przez dawniejsze orzeczenia Soborów. Rosya ustąpiła co do tego punktu, a pełnomocnik jéj Mosołow pocieszał się tém, że niedopuszczenie języka rosyjskiego do kościołów polskich musiałoby i tak nastąpić z saméj natury rzeczy. Kwestya biskupstw była załatwioną w połowie: rząd zgadzał się odwołać ich z wygnania, lecz nie chciał przywrócić na stolice biskupie przynajmniéj niektórych. Biskupi ci byli gotowi zrzec się swoich stanowisk, ażeby usunąć trudność, ale Ojciec św. nie wyrzekł jeszcze o tém ostatniego słowa. Inne kwestye bardzo ważne, naprzykład sprawa komunikacyi między Biskupami i Rzymem, były w zawieszeniu. Sprawę Unitów Rosya chciała wyłączyć z dyskusyi, przeciwnie zaś Papież Leon XIII. przywięzywał i przywięzuje bardzo wielką wagę do jéj załatwienia.“

Sensacyjną wiadomość podała w tych dniach z Petersburga Tribüne, któréj pisano mniéj więcéj, co następuje:

„Słowiańska pielgrzymka do Rzymu wywołała w panslawistycznych decydujących sferach dworu petersburgskiego takie oburzenie, że nadzieje Polaków i Unitów, spodziewających się rychłego przywrócenia pokoju między Rosyą a Watykanem, okażą się z pewnością zwodniczemi. Oburzenie to podziela car sam, który w pielgrzymce widzi zamach wymierzony przez Austro-Węgry przeciw usiłowaniom słowiańskim, zdążającym do jedności, przeciw duchowemu zjednoczeniu się Słowian zachodu z Słowianami wschodnimi (za pomocą knuta? Red. Kur.). Ci Polacy, którzy zaprzyjaźnili się z ideą pojednania się kościoła wschodniego z Kościołem rzymskim, mogą być z pewnością przygotowani na złe czasy, gdyż panslawizm nie pominie téj demonstracyi bez represyi. Car przynajmniéj, jako głowa cerkwi prawosławnéj, nie zgodzi się nigdy na pokój na podstawie tego, do czego Rzym rości pretensye, choćby reszta cerkwi greckiéj w Serbii, Rumunii, Bułgaryi i Turcyi — zrobiła co jéj się podoba.“

Kiedy do Petersburga nadeszła wiadomość, że Papież polecił (?), aby w dzień uroczystości św. św. Apostołów słowiańskich odprawiono w katedrze zagrzebskiéj „głagolicką liturgią“ (!!!) — przez co słowiańska msza — jakiéj sobie od dawna w Rzymie życzono (?!) po raz pierwszy (?) po długiém, długiém oczekiwaniu stanie się faktem — wtedy powstał prawdziwy bunt u popleczników Katkowa i Aksakowa, a p. Pobedonoscew podał zaraz osobiście memoryał do cara, w którym pomiędzy innemi powiada, że przedsięwzięcie Papieża nie jest niczém inném, jak wyciągnięciem ręki po koronę Jego Carskiéj Mości, którą święta prawosławna cerkiew uświęciła, a która znów jest najsilniejszą téj cerkwi podporą — idzie tu tylko o to — pisze Pobedonoscew — aby w porozumieniu z J. E. Kardynałem Ledóchowskim, który chce znów odzyskać swoję stolicę prymasowską, za pomocą „rządu pruskiego“ poddać wschodnich pobratymców nad Dunajem, w Węgrzech i w Galicyi rzymsko-austryackiemu wpływowi, aby przez to zrujnować Rosyą, jak sobie to Niemcy postanowili. Dom carski nie ma wiekszego i niebezpieczniejszego współzawodnika w sprawie panowania nad Słowiańszczyzną, jak dom Habsburgów, który w zupełném porozumieniu z Niemcami przekształca się coraz więcéj w dom słowiański i zamierza osięgnąć potęgę i stałość, mogącą sparaliżować każdą religijną i polityczną działalność Rosyi na jéj najwłaśniejszém, tak długo chlubnie dzierżoném polu, którą jeszcze w roku 1878 Rosya krwią okupić musiała; — a w tém wszystkiém pomaga Austryi na dobitkę jeszcze — i Papież.“

Daléj dowodzi korespondent, że gdyby jeszcze ks. Bismarck z baronem Haymerlem zjechać się mieli na konferencyą, to stósunki rosyjskie z Berlinem i Wiedniem bardzoby się osłabiły i zachwiały.

Tyle jest słów petersburgskiego korespondenta Tribüny, który w kilkudziesięciu wierszach zdołał nagromadzić sporą wiązankę nonsensów i dowodów nieznajomości rzeczy. Że panslawistom pielgrzymka się nie podoba, temu nie przeczymy; żeby jednakże Pobedonoscew miał carowi wręczać takie memoryały, jak ten, którego treść korespondent podaje, i żeby z powodu pielgrzymki rokowania Rosyi ze Stolicą św. zachwiane i zerwane być miały, temu stanowczo zaprzeczyć możemy — przynajmniéj co się tyczy ostatniego punktu.

Zgodnie z tém, co pisała Agence Russe, donoszą nam z Rzymu, że pielgrzymka na przebieg układów bynajmniéj źle nie wpłynęła. Więcéj o tém pisać dzisiaj niepodobna, — lecz możemy najzupełniéj uspokoić czytelników naszych, że objawienie zgodności uczuć i wspólności dążeń 25 milionów katolików na sprawę Kościoła katolickiego pod panowaniem rosyjskiém wcale źle nie wpłynęło. Rosya przekonała się, że i w Słowiańszczyznie Kościół katolicki jest potęgą, któréj siłą przełamać nie można a zgnieść jeszcze trudniéj, aniżeli się to pp. Pobedonoscewom, Katkowom i Aksakowym zdaje.

Pielgrzymka słowiańska
do Rzymu.

Loreto, 7 lipca.

(x) Dwa dni ostatnie pobytu w Rzymie i dzień dzisiejszy mieliśmy upał prawdziwie rzymski, jaki nam się właściwie przez cały czas pielgrzymki należał, — a którego za szczególną łaską Pana Boga uniknęliśmy.

Przybywszy do Ankony, puściło się kilku koleją do Loreto. Reszta powózkami i pieszo zdążała z modlitwą i pieśnią na ustach, (zaintonowaną przez ks. proboszcza Bulmayera), zdążaliśmy na świętą górę Najśw. Panny, do której każdy z nas tyle razy się modlił w loretańskiéj litanii. Przybyliśmy o godzinie trzy kwandranse na 12, a mimo ogromnego upału i utrudzenia, kilkunastu kapłanów odprawiło msze św. Ksiądz dziekan Tomaszewski z Trzemeszna celebrował w świętym domku, a że w bazylice Loretańskiéj msze św. aż do 4 godziny z południa celebrować można, odprawił po nim nabożeństwo ks. Stojałowski. Wśród pieśni polskich zanosiliśmy gorące modły do téj Królowy Korony Polskiéj, aby się nad biedną Koroną, Litwą i Rusią zlitować raczyła.

Po mszy św. księdza Stojałowskiego wstąpił na ambonę ks. dziekan Tomaszewski i miał odpowiednią do pielgrzymów przemowę. Różni prałaci, kanonicy i świeccy pielgrzymi galicyjscy dziękowali czcigodnemu dziekanowi za serdeczne jego słowa pociechy i zachęty. Czcigodny ks. Noras, ks. Chudziński, Franciszkanie, oprowadzali nas po bazylice i po skarbcu, pokazując drogocenne wota i pamiątki — poczém rozeszliśmy się na miasto dla zakupienia religijnych pamiątek i posilenia się po uciążliwéj podróży.

O godzinie 3 i pół szanowny przewodnik ks. Janas odmówił z pielgrzymami litanią loretańską — a na końcu zaintonowawszy „Witaj Królowo!“ odmówił kilka Ave Maria na intencyą Kościoła, Ojca św., Kardynała Prymasa, szczęśliwy powrót i całą uciśnioną Ojczyznę. Z pozdrowieniem Najśw. Sakramentu na ustach, opuściliśmy to święte miejsce.

Wiedeń, 10 lipca.

(x) Z Loretu przybyliśmy szczęśliwie do Ankony a z tamtąd wśród pomyślnéj pogody, mimo obawy kapitana, że nas burza zastanie w podróży, przybyliśmy do Tryestu. Po 15 godzinach morskiéj podróży, która była punktem kulminacyjnym zbliżenia się wszystkich Słowian, wypoczęliśmy kilka godzin, głównie w kasynie katolicko-słowiańskiém i puściliśmy się w dalszą podróż 2 pociągami. Szczęśliwy kto pojechał pierwszym pociągiem pospiesznym, gdyż już w sobotę pod wieczór był w Wiedniu — podczas kiedy drugi pociąg, „il Te studo“, jak go nazywaliśmy — przywlókł się dopiero w niedzielę rano.

Ponieważ pielgrzymi, mianowicie włościanie spieszyli się do domu na żniwa, przeto tego samego dnia jeszcze wyruszyliśmy daléj — wysłuchawszy mszy św., którą ks. Janas na intencyą naszą w Votiv-Kirche odprawił. O godzinie 9 odprawił mszą św. na takąż intencyą ks. Stojałowski.

Pielgrzymi nasi zwiedzili Loret; w niedzielę przybyli do Wiednia, gdzie rozstał się z nimi przewodnik pielgrzymki wielkopolskiéj ks. Jan Janas z Wrześni, zkąd wyjechawszy przybyli prawie wszyscy w poniedziałek do rodzinnych zagród. W redakcyi naszéj było kilku włościan i dwaj poznańscy pielgrzymi, pp. Durski i May, na których prośbę wyrażamy tutaj szanownemu księdzu Janasowi publiczne podziękowanie za trudy i mozoły, jakie podjął około prowadzenia pielgrzymów, którzy dlań zawsze zachowają wdzięczną pamięć i życzliwość. Do tych objawów wdzięczności przyłączą się zapewne wszyscy włościanie i mieszczanie nasi, którymi się ks. Janas opiekował w podróży i pozwolą, że i w ich także imieniu prześlemy przewodnikowi pielgrzymki wielkopolskiéj stare nasze Bóg zapłać!

Adres Unitów z gubernii chersońskiéj jak z jednéj strony głęboko zasmucił Ojca św. obrazem straszliwego położenia nieszczęśliwych Unitów, tak z drugiéj strony wzruszył Namiestnika Chrystusowego głęboką wiarą i tą prostotą chrześciańską, która tak dobitnie charakteryzuje braci naszych podlaskich. Do p. Chłapowskiego, który ten adres wręczył, polecił Ojciec św. oświadczyć Unitom, że los ich jest szczególnym przedmiotem jego ojcowzkiéj troskliwości, że nieustannie starać się będzie o osłodzenie ich duchowych i doczesnych cierpień, a jeśli można, o zupełne ich usunięcie. Słowa te odbrzmią w całéj Polsce głośném echem i powiększą jeszcze wdzięczność naszą dla wielkodusznego następcy Piotra św.

Swiętopietrze złożone przez Słowian wynosiło 425 tysięcy franków. Z naszych archidyecezyi złożył Jego Emin. Najdostojniejszy ks. Kard. Prymas — o ile nam wiadomo — 60 tysięcy fr. u stóp Jego Świątobliwości.

Wiersz ks. Jana Guszalewicza
Rusina
na cześć świętych Apostołów Słowiańszczyzny.

Zemlja sławiańska w hruboj mhli leżała
Po nej dymiłyś żertwy łżeboham.
Ona w pomrokow tini pocziwała,
Dla néj ne buło puti k' nebesam.
Tak prochodiły wiki za wikami.
Podob'e Boże wo liudskoj duszi
Merkło i hasło, jak świtło noczami
Haśnet i hybnet w temenach hłuszi.
Liubow i Miłost nebesny porywy,
Ne otzywałyś iz Słowian serdec
Ne wozbuždał w nich łuczszyj otzywy
Darom nebesnym Wseszczedryj Tworec.
Jeho że wzor s oceczeskoj liubowju
I na zemli sławiańskoj poczywał.
Dwoch bratiej myślju ozariw światoju
Kiryłła i Metodia — im dał
Hłahoły wiczny iz swojéj światyni
Szczob ich słowiańskim zwukom roznesły
Meż srodnu bratju, i w duszy błubyni
Swit Bożyj wicznoj Istiny zażgli.
I zahremił sławiańskij zwuk w prostorach
Zemel sławiańskich z juha na zapad,
Na dalszij siwer. Na dołach i horach
Kresta światoho liłaś błahodat'.
I ispołnili ti Muži podwihi
Wruczennych trudow, wełykich zabot.
Oni spisawszy świaszczennyi knyhi
Spasli sławiańskij jazyk i narod.
Meż tim jak wrażda i predrozsuždenje
Wozstały protiw nich, zhubit' ich trud
Na nich Petra Prestoła osinenje
Nizchodit i neset cinu zasłuh.
Sławiański knyhi na Petra mohili
Światyj Otec sobstwennoju rukoj
Ich odobriw składajet — zanimili,
Wrahi pred Bożoj Cerkwi Hołowoj.

Rumiano utro mraki prohoniało
Wo wsej sławiańskoj bratnej storoni;
Duch Bożij krip, błażeństwo wozrostało,
S nimi i dobroditeli światy.
Toże Hałycka Ruś Bożyj skryżały
Priniawszy ich s pobożnostju chranit'
Protiw nawitow — ich otstoiwały.
Wsi naszi predki — my idem w ich ślid,
My wirni Bożoj wiri, jéj naczału,
Mołenja szczyry wznosim k' nebesam:
Szczob Boh światuju Cerkow i Jéj Hławu
Ohorodył dlia szczastja narodam.
K'Apostołam sławiańskim szlem mołenja:
Szczob meż Sławiaństwom duch ich prebywał,
Szczob płody ich pred burej razorenja
Boh moszcznoju desnicej zaszczyszczał.
My mołymsia ko Bohu Wseświatomu:
Szczob On na Lwa, Światijszoho Otca,
Posłał szczastływy dni i ochoronu
Ot wsej peczały i skorby żija.

K' Tebi że, nasz Światyj Otec, lubowju
Horim, Tebi my błahodarnost'szlem;
Wiki — lita minuły, Ty światoju
I własstju i apostolskim kljuczem
Wzbudył meždu Słowiaństwom i meż nami
Wospominanja żyzni dorohy
O błahowistju perwom pred wikami
Swiazi skripił i otżywił światy.
My wirujem, szczo obrjad nasz sławiańskij
Najdiet Twoju otcewskuju ruku,
Da ciłyj mir uznajet christiańskij
Światoj wselenskoj Cerkwi lipotu;
Da ot zapada, juha i wostoka
I Siwera syny k'Tebi prijdut,
Zrjat, jak Ewangelska struja hłuboka,
W nej obnowljatsia, żiżń s nej poczerpnut!

Niema Rusinów, tylko Rosyanie!

Mówimy i piszemy często o tém, że we Lwowie istnieje partya Rusinów, zaprzedanych Rosyi i schizmie. Wiadomo nam także, że organ téj odstępczéj partyi, dzienniczek Słowo, wydawany przez p. Płoszczańskiego za pieniądze rosyjskie, propaguje jawnie wśród galicyjskich Rusinów-Unitów prawosławie i w kraju, należącym do Austryi — politykę czysto moskiewską. Jakim sposobem dzieje się to bezkarnie i systematycznie od lat — jeżeli się nie mylimy — kilkunastu? jakim sposobem tolerować się i istnieć może w Austryi szpargał polityczny z tak jawnemi tendencyami i sympatyami moskiewskiemi? niech na to odpowie, kto umie. — My tylko chcemy tu przytoczyć nowy a wybitniejszy od wszystkich dotychczasowych dowód, do jakiego stopnia lwowskie Słowo zaprzedane jest Moskalom i ich polityce, z jaką bezwzględnością za interesami téj polityki gardłuje, skoro nie waha się wystąpić jawnie i cynicznie z zaprzeczeniem i zaparciem się własnéj narodowości rusińskiéj na rzecz ukochanéj przez siebie „Matuszki Rosyi,“ dowodząc, że Rusini żadnéj odrębnéj narodowości nie stanowią, i pretendować do niéj nie powinni, gdyż są tylko gałęzią wielkiego pnia rosyjskiego, odszczepioną chwilowo przez Polaków, lecz dziś dążącą i obowiązaną dążyć do stanowczego połączenia i zlania z metropolią.

Ale najlepsze o tém bezecném wystąpieniu Słowa pojęcie da sama osnowa artykułu, o którym mówimy. Warto go przeczytać, chociażby jako ciekawe w swoim rodzaju curiosum.

Czyniąc wyrzuty swym ziomkom-Rusinom, należącym do partyi t. zw. „Ukrainofilów,“ że bronią się od zmoskwiczenia i usiłują zachować swą narodową odrębność, Słowo tak argumentuje:

My wiemy, że Polacy, żywiący zawsze nadzieję wskrzeszenia swéj „wielkiéj ojczyzny“, oczekują prędzéj, lub późniéj wielkich dla siebie i swéj sprawy korzyści z Ukrainofilstwa, że cieszą się z tego ruchu i podtrzymują wszelkiemi sposoby, przywdziewając oczywiście rozmaite maski. Czyż nie czas zrozumieć naszym Ukrainofilom, że działają na rzecz wrogów, Polaków? Wszak tym ostatnim musi chodzić o to, aby zaszczepić rozterkę i sprowadzić rozkład narodu rosyjskiego? Oni gotowi i sami udawać Ukrainofilów, mając na myśli wielki ideał Konrada Wallenroda i mogąc to uczynić tém łatwiéj, że rusińska narodowość nie istnieje, istnieje zaś tylko możność rzucania pomiędzy różne gałęzie narodowości rosyjskiéj zarodów fermentu, bardzo szkodliwego dla Rosyi, bo podkopującego po prostu kwestyą jéj bytu.

Polacy powstańcy, którzy biją się i giną w lasach, wiedzą przynajmniéj, czego chcą. Narodowość polska stanowiła kiedyś niezależne państwo, miała przeszłość historyczną i byt samodzielny. Język polski jest rzeczywiście językiem wyrobionym i mającym literaturę. Polacy tedy wiedzą, czego chcą, z dążnościami ich, jakkolwiek beznadziejnemi, rachować się można... Ale czego chcą nasi ukrainofile?

T. z. „Rusini“ nigdy nie mieli własnéj historyi, nigdy nie stanowili państwa samodzielnego. Naród rusiński jest czysto rosyjskim narodem, a raczéj jego częścią organiczną, która bez połączenia z całością nie może nawet być tém, czém dziś jest. Opłakane wypadki historyczne, oderwawszy Ukrainę od pnia rosyjskiego, przyłączyły ją gwałtem na jakiś czas do Polski; ale Ukraina nie chciała i nie mogła stać się częścią Polski, z chwilowego więc połączenia z nią — pozostało tylko trochę polonizmów w języku miejscowym i — wieczna, niewygasła nienawiść plemienna w sercach Rusinów (to jest tych, którzy zaprzedali się Moskalom. Red.) dla wszystkiego, co nosi imię polskie. Nigdzie w głębi Rosyi, nawet dziś, Polacy niewzbudzają przeciw sobie nienawiści plemiennéj, a w Ukrainie kipi do dziś dnia nieprzejednana nienawiść plemienna (?) przeciw Polakom.

Język małoruski, czyli rusiński, nigdy nie istniał i, pomimo wszystkie zachody ukrainofilów, nie istnieje i dzisiaj. Pomiędzy licznemi narzeczami rusińskiemi w rozmaitych miejscowościach Ukrainy, Wołynia, Podola, Galicyi itd. są zarysy wspólne, z których sztucznym sposobem można byłoby zapewne utworzyć coś w rodzaju osobnego języka, jak można utworzyć język osobny z narzecza Kostromskiego, lub Riazańskiego. Ale zachodzi pytanie z jakich to pobudek powstała chęć tworzenia takich osobnych języków, jak gdyby nie dość było jednego już istniejącego języka rosyjskiego, będącego własnością nie jakiejkolwiek cząstki rosyjskiego narodu, jak np. Rusinów, ale całego narodu jedynego i nierozdzielnego, pomimo wszystkich prowincyonalnych narzeczy, różniących się zresztą odeń daleko mniéj, niż narzecza któregokolwiek z języków zachodniéj Eucopy. I zkąd u nas mogły się wziąć popędy do zakładania szkoł z wykładowém narzeczem rusińskiém, skoro takie szkoły do niczego innego nie służą, jak chyba do wzbudzenia antagonizmu między ludźmi mówiącemi tém narzeczém, a narodem używającym pięknego, ukształconego języka rosyjskiego. Któż, oprócz monomanów, mógłby powziąć podobną myśl we Francyi, Anglii, lub Niemczech i jakie społeczeństwo zgodziłoby się na urzeczywistnienie téj myśli w mniéj więcéj znacznych rozmiarach?

Powszechny język rosyjski nie jest, jak go nazywają, wielkorosyjskim, tj, właściwym pewnéj tylko miejscowości. Z największą oczywistością dowieść można, że nie jest on językiem plemiennym, tylko historycznym i że w wyrobieniu jego brała udział zarówno Rosya Północna jak i Południowa, a nawet ta ostatnia nierównie większy. Każde usiłowanie podjęcia i rozwinięcia miejscowego narzecza na niekorzyść powszechnego języka narodowego nie może mieć innego logicznego celu, jak rozprzężenie jedności narodowéj.

W listach, które otrzymujemy z Ukrainy, donoszą nam, że nawet włościanie miejscowi przeciwni są nadawaniu praw obywatelstwa ich prowincyonalnemu narzeczu. (?) Jest to dowód, że żywy naród posiada instynkt zachowawczy. Ale intryganci do rozmaitych uciekają się fortelów. Zuchwalstwo swe posuwają oni do takiego stopnia, że odgrywają role ajentów rządowych, wysyłanych w celu dowiedzenia się sposobem prywatnym od ludu, czy życzy sobie wprowadzenia rusińskiego języka w szkołach. Lud wiejski na Rusi odznacza się szczególném zaufaniem do rządu. Nie rozpoznawszy więc dobrze zasadzki, może się na nią bardzo łatwo złapać i wystąpić potém z takiemi życzeniami, których rzeczywiście nie żywi, a które się sprzeciwiają i chęciom i prawdziwym interesom jego.

W sprawie narodowości i języka samo społeczeństwo powinno stać na straży. Wszystko więc, cokolwiek jest poważnego, dojrzałego i myślącego na Ukrainie, powinno sprzeciwiać się energicznie intrygantom i wykrywać ich roboty; głównie duchowieństwa jest to obowiązkiem. Ludzie wykształceni powinni osłaniać lud od skutków intrygi, wyjaśniać mu, w czém się ona zawiera i do czego dąży, wykrywać prawdę i wytłumaczyć mu, że rząd nie może zaprowadzać szkół z miejscowém narzeczem, ani używać na to publicznych pieniędzy, ponieważ dążyłoby to do zmniejszenia jego siły i do rozprzężenia jedności narodowéj.

Każdy mniéj więcéj myślący człowiek, zdolny do przejęcia się poczuciem dobra powszechnego, powinien zrozumieć, że nie ma nic zgubniejszego, jak systematyczna praca nad podniesieniem jakiegokolwiek narzecza do znaczenia języka przez zaprowadzenie szkół, sztuczne tworzenie dlań literatury itd. Żadna inna rozterka nie może wywołać skutków tak opłakanych, jak rozterka językowa. Ta sama intryga, która usiłowała spolonizować lud na Białéj Rusi i polonizuje go w Galicyi, stara się stworzyć widmo odrębnéj narodowości na Ukrainie.

W Galicyi, pomimo tak dawnego odpadnięcia tego kraju od rodzimego pnia rosyjskiego, piszą dotąd językiem bardzo się zbliżającym do typu języka rosyjskiego, chociaż ostatniemi czasy, dzięki zachodom ukrainofilów i presyi Polaków, zaczęto się nieco oddalać od tegoż pierwotnego typu.

Jakież znaczenie może mieć w saméj Rosyi t. zw. ruch ukrainofilski? Bardzo smutne powziąć można o nim wróżby, ponieważ godzi się on we wszystkiém z wrogiemi narodowości rosyjskiéj interesami polskiemi.

Czyliż nasi ukrainofile, nieświadomie wciągnięci w intrygi polskie, będą pracowali na jéj korzyść jeszcze i teraz, kiedy nasz lud na Ukrainie dał tyle dowodów wierności dla powszechnéj ojczyzny, Rosyi i kiedy wszystkie wioski ob-

---

Rozszerzanie protestantyzmu
w ziemiach polskich
pod rządem pruskim
w XVII i XVIII wieku

napisał

ks. lic. Chotkowski.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 157.)

III.

Opactwo paradyzkie.

Opactwo paradyzkie wchodzi tylko o tyle w zakres niniejszéj pracy, o ile dzierżawy jego sięgały w ziemię świebodzińską, która w drugiéj połowie XVII wieku (r. 1686) dostała się pod panowanie elektorów brandenburskich.

Położone na ostatnim krańcu województwa poznańskiego, weszło w ten czas opactwo paradyzkie w sąsiedzkie stósunki z elektorami brandenburskimi, którzy do najmilszych sąsiadów się nie liczyli.

Sam klasztor Cystersów paradyzkich założony został, jako filia klasztoru lenińskiego w Brandenburgii, roku 1234 we wsi Gościkowie nad rzeczką Paklicą. Wieś tę podarował Cystersom lenińskim hrabia Bronisz. Nowo założony klasztor nazwano „Paradisus Mariae“, od czego późniéj cała wieś nazwę Paradyża otrzymała*). Odtąd rok za rokiem wzrastały posiadłości klasztoru paradyzkiego przez darowizny, kupna i dzierżawy. Nie stanowiły one jednakże zwartego i ściśle ograniczonego kompleksu ziemi, lecz były porozrzucane na dosyć rozległéj przestrzeni Wielkopolski i sięgały aż w granice Nowéj Marchii.

Już w 20 lat po założeniu klasztoru (1257 r.) pozwala Przemysław opatom paradyzkim zakładać osady na prawie niemieckiém i waruje im dokumentem posiadanie 32 osad*). Niektóre z tych osad posiedli tylko częściowo i dopiero z czasem resztę wsi wykupywali, co nieraz długie i zawikłane wywoływało procesa, nawet ze spadkobiercami tych, którzy opactwu zapisy porobili. Wszystkie włości klasztorne zwolnione były od ciężarów danin, podatków i myta i wszyscy książęta wystawiali na to osobne przywileje. Już Bolesław, książę polski, bierze r. 1245 opactwo w swą opiekę i zwalnia nietylko zakonników, ale i wszystkich ich włościan od wszelkich danin, ciężarów i robót; wyjmuje z pod sądów starościńskich a wójtom nowo założonych i przez Niemców osiadłych włości pozwala sądzić wedle prawa niemieckiego.**) Następni książęta potwierdzają te przywileje. Przemysław aż cztery razy i to r. 1246, r. 1247, 1250 i r. 1247, Bolesław (1267), Przemysław dwa razy (1277 i 1278), Przemysław II również dwa razy (1280 roku i 1290). To samo czyni Ludwik węgierski (r. 1381) i Władysław Jagiełło (r. 1393).

Książęta szlązcy również nadają im przywileje. Henryk książę na Głogowie zatwierdził im roku 1293 przywiléj nadany im przez swych poprzedników a zwalniający ich od cła, gdyby na targi, celem zakupna do miast szlązkich przybywali. Roku 1305 zwolnił ich włości, w granice swego księstwa sięgające, od wszelkich danin i ciężarów na wieczne czasy.

Henryk, książę na Saganiu, zatwierdził im posiadanie miasteczka Lubrzy, o którém niżéj jeszcze będzie mowa*).

Nie dziw téż, że na mocy takich przywilejów musiały rość włości opactwa i że w granice Marchii nawet sięgały. Margrabia brandenburski Herman nadał im téż wieś Langsow (Lanckensove). Margrabiowie Oton i Waldemar udzielają im pozwolenia połączenia trzech włók we wsi Hermanshof, którą z ich darowizny posiadali, a jakby im niedość było opieki książąt wielkopolskich i szlązkich, udają się jeszcze zakonnicy pod protekcyą margrabiego Otona, który ich téż roku 1370 wspaniałomyślnie pod skrzydła swéj opieki przyjmuje**).

Z rodu cudzoziemcy, nie przyjmowali Cystersi nawet zrazu do swych klasztorów Polaków, których zresztą i surowość reguły odstraszała. Dopiero gdy za Zygmunta I zniesiono ustawę zakonną, która wyłącznie Niemcom wybór na opata warowała,***) a na którą się już żalił synod prowincyonalny roku 1285,†) był trzydziesty piąty opat z grona braci wybrany Polak Stanisław Wierzbiński (w drugiéj połowie 16 wieku). Katalog opatów zapisany w księdze Przywilejów tegoż opactwa, przechowanéj w archiwum w Rogalinie, nie podaje daty jego oboru, ale następca jego Peregrinus Kurski umarł 1600 r. obaj więc dzierżyli pastorał w ostatnich latach 16 wieku. Mimo szczupłych zapisków historycznych, jakie wyżéj wspomniana „Liber privilegiorum Abbatiae Paradisi“ zawiera, dojść jednak można, że opaci Polacy††) byli zwykle przez króla prezentowani nie ze zakonników, i że częstokroć nie tylko sukni zakonnéj nie przyjęli, ale nawet w klasztorze się nie pokazawszy, zarząd dóbr powierzali świeckim osobom, które nieraz do krzywd, jeszcze zniewagi zakonników dodawały.

Jak opłakane było położenie zakonników pod takimi opatami, wnosić można ztąd, że gdy r. 1630 umarł opat Marek Łentowski i król prezentował Tobiasza Małochowskiego, wtedy warowali sobie zakonnicy w osobnych artykułach*) wolność i pewne dochody, bo resztę zabierał opat na swoję wyłączną własność.

Najpierw miał się zobowiązać do tego, że odbędzie rok próby, poczém profesyą złoży, i będzie nosił habit tonzurę i regułę będzie zachowywał. Pozostawi klasztorowi prowizyą, którą poprzedni opat był przeznaczył na utrzymanie zakonników, pozostawi pastwiska dla owiec i dochód ze sołectw w Lubży i Rusinowie.

Warowali sobie 800 złotych, które był winien klasztorowi wojewoda inowrocławski, aby z tych pieniędzy narządzać dachy klasztoru. Zobowięzywano przeto nowo obieranego opata, aby tych pieniędzy nie ruszał, a jeśliby je wojewoda wypłacił, żeby wręczone zostały przeorowi i prowizorowi klasztoru. Oprócz tego miał się zobowiązać, że dochody z probostw pozostawi klasztorowi na utrzymanie zakrystyi.

---

*) Codex Dipl. Maj. Pol. I. n. 193, 225, 259 — nazwę téj wsi rozmaicie pisano: Gostecowe, Gostichowo, Gostykowo. cfr. Dyplom fundacyjny Pawła, Biskupa poznańsk. 1 lut. 1234. ap. Riedel, Cod. dipl. Brandenb. 24, 232. Wprowadzenie uroczyste zakonników nastąpiło 1236 cfr. Annales Cisterc. ap. Winter nr. 640. Konsekracyą kościoła odbył Sufragan poznański r. 1397. cfr. Liber Benef. Abb. Parad. archiwum Rogalin. p. 138. Ołtarzy było w kościele 14.

*) Cod. Dipl. M. Pol. nr. 351. Pamiątkowo, Zakrzew, Bolemice, Kaława, Wysokie, Pieski, Wyszanowo Wielkie, Wyszanowo Małe, Grodzisze (Grodzisk), Kiełpin, Kernino (Kernein), Miłostowo, Słocin, Linie, Camonka czyli Zawłostowo, Młodawsko, Grodiż (Gräditz), Cholmeń, Dutsko (?), Lański (?), Zaborowo, Zakrzewo, Sroczewo, Chrząstowo, Albrechtowo, Kottowo, Palwice, Konarskie, Górka (dziś Góra) z przewozem, Szewce (Sobewetz) Sworzyce obydwie.

**) Cod. Dipl. M. P. nr. 248. „a prevod, a stroza, a podvorove, a povos, a naraz, a slad, a porradlne, ab opole, a bove, a vacca, a porco, a vicinia, ab occisione capitis, a ponte edificando seu reparando, a cunctis indiferrenter angariis, perangariis quibuscunque nominibus censeantur. Cfr. nr. 252, 262, 283, 351, 470, 459, 491. T II. 653.

*) Codex. Diplom. Major. Pol. T. II. 703, 889, 1106.

**) Cod. Dipl. Major. Pol. T. II. 873, 917. T. III 1644.

***) Volum. legum I. f. 378 „de Polonis.“

†) Helcel, Starod. pom. prawa pols. I. 385 § 19.

††) Podajemy tu imienny spis opatów Polaków wedle katalogu: Stanisław Wierzbiński, Peregrinus Kurski ex gremio fratrum assumptus, Stanislaus II Romiszewski (1600 do 1611), Daniel Domaracki (1611—1617), Marek Łentowski (1617 czerwca 22, do 1630), Tobiasz Małochowski (1631), Jan Miłaczewski coadiutor novitius mortuus. Paulus Gosławski ex gremio fratrum. Nicolaus II Ruczkowski a rege praesentatus Prof. Joannes VII Leszczyński administrator. Stephanus Wierzbiński, a Rege praesentatus Prof. Sigismundus Czyżewski, Episcopus administrator. Casimirus Sczuka canonicus Cracoviensis, administrator ab aula, Epus Culmensis.

Potem następowali: Sapieha (od 1715) Biskup żmudzki, cum retenta abatia. Zaleski, Tarło, Górczyński (1771), Załuski (jako Commendarius) i Łubieński (Prymas).

*) Articuli in electione Rmi. D. Tobiae Małochowski eidem propositi. Liber privileg. Abbatiae Parad., Archiwum rogalińskie p. 527. sq.

(Dalszy ciąg nastąpi).

szerne cesarstwa rosyjskiego rozbrzmiewają imieniem Kijowa, tego świętego Kijowa, na którego wspomnienie drga patryotyzmem serce każdego Rosyanina, czy urodził się on nad brzegami Dniepru, czy Wołgi. Kijów ma podobno w sobie więcéj jeszcze przyciągającéj i jednoczącéj siły, niż Moskwa.

Ukrainofile nasi dobrze się wsłuchać powinni w treść każdego sofizmatu, któremi ich źli ludzie łudzić usiłują. Jeżeli ziemia rosyjska powinna być jedną i naród rosyjski jednym, to nie może być dwóch narodowości, ani dwóch języków rosyjskich. Jest to rzecz tak jasna, jak dwa a dwa cztery. A jeżeli Ukraina nie może mieć odrębnéj egzystencyi politycznéj, to jakież znaczenie mają usiłowania dążące do stworzenia dla niéj osobnego języka, osobnéj literatury i w ogóle do urządzenia rzeczy tak, aby z czasem mieszkaniec Kijowa jak najmniéj rozumiał mieszkańca Moskwy i dla rozmowy z nim był zmuszony uciekać się do języka obcego? Jaki cel może mieć tworzenie sztucznego muru między częściami jednego i tego samego narodu, rozdrabianie jego sił wówczas, gdy tylko łączność ich i wzajemne oddziaływanie na siebie może wpływać pomyślnie na rozwój całości, rozwój tak pożądany dla wszystkich części?

Od dawna już spostrzegaliśmy oznaki tego fałszywego kierunku i w naszéj literaturze i niejednokrotnie oświadczaliśmy żal nasz, że ludzie tracą siły dla sprawy, z któréj jako żywo nic dobrego nie wyniknie. Dziś jeszcze raz powtarzamy to samo, oświadczając uroczyście, że do żadnych składek na wydawnictwa książek rusińskich dopomagać nie będziemy, chociaż nas z wielu stron atakują o to. Dopomagać zaś nie będziemy dla tego, że sprzeciwia się naszym przekonaniom podnoszenie jakiegokolwiek narzecza do znaczenia języka literackiego, za który uznajemy jedyny dla wszystkich, zarówno północnych jak i południowych Rosyan, język rosyjski.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 11 lipca.

(Kolej transwersalska. — Pogłoska. — Zakaz przedstawień polskich w Żytomierzu. — Doświadczenie p. Ochurowicza. — Gmach sejmowy. — Sprawozdanie poselskie.)

(a) W Jaśle odbyła się w tych dniach w sprawie kierunku kolei transwersalskiéj między Zagórzem a Grzybowem konferencya, w któréj brali udział delegaci namiestnictwa, jeneralnéj inspekcyi kolei austryackich, ministerstwa wojny, dyrekcyi budowy kolei państwowych, wydziału krajowego, izb handlowych lwowskiéj i krakowskiéj, starostwa górniczego, nadto starostowie i marszałkowie powiatowi Jasła, Krosna i Gorlic i kilku posłów. W myśl wniosków delegata i wydziału krajowego p. Władysława dr. Badeniego, uchwalono jednogłośnie po trzechdniowych rozprawach, iż kierunek linii północnéj pójdzie od Zagórza na Krosno, Jasło, Biecz aż do Zagórzan, daléj że dalszy kierunek czy to na Wolą łużańską do Stróż-niższych przy kolei leluchowskiéj czy téż na Gorlice do Grybowa, zależeć ma od wyniku badań rozmiaru usuwisk, które na ostatniéj téj przestrzeni ponownie mają być przedsięwzięte.

Zanotować mi wypada biegającą tu pogłoskę o przyszłém obsadzeniu katedry biskupiéj obrz. łac. w Przemyślu. Według niéj najwięcéj widoków ma mieć ks. Adam Potulicki, niedawno mianowany kanonikiem nierezydencyonalnym katedry ołomunieckiéj. Ks. Potulicki rodem jest z Księstwa Poznańskiego.

Dyrektor teatru naszego, p. Miłaszewski, zamyślał w bieżącym sezonie latowym z trupą swoją operetkową udać się na kilka przedstawień do Zytomierza. W tym celu udał się z podaniem do gubernatora żytomirskiego jenerała Podhoriczyna, który na przedstawienia te się nie zgodził. P. Miłaszewski udał się więc z prośbą do hr. Ignatjewa, który po dłuższéj zwłoce polecił udać mu się z prośbą do gubernatora kijowskiego. Ten atoli dał panu M. zezwolenie na przedstawienie operetek we wszystkich językach europejskich — prócz w polskim. Stary więc ukaz, jaki plakatami ogłoszono po roku 1863 w t. zw. krajach zabranych „Zdieś zapreszczajetsia gaworit' po polsku", ma dotąd siłę obowięzującą. Pan Miłaszewski nie mogąc wskutek téj odpowiedzi udać się do Zytomierza, pozostał we Lwowie i urządził przy ulicy Majerowskiéj teatrzyk letni, gdzie daje przedstawienia.

Docent uniwersytetu naszego, p. dr. Julian Ochorowicz, miał w tych dniach na posiedzeniu koła literackiego wykład o hypnotyzmie, połączony z doświadczeniami, które się zupełnie udały. Według p. Ochorowicza sen magnetyczny jest wynikiem pewnych prądów elektrycznych ze strony magnetyzera na t. zw. medium, a hypnosa rodzajem senności, gdzie uśpiony traci władzę nad zmysłami swojemi, ulegając tylko wpływowi usypiającego go. Jutro ma p. Ochorowicz doświadczenia swoje powtórzyć w obec lekarzy, profesorów uniwersytetu i politechniki.

Nowy gmach sejmowy przy ogrodzie jezuickim szybko zdąża do swego wykończenia. W tym miesiącu jeszcze niezawodnie przeniesione będą biura z ulicy Kopernika do niego. Wewnętrzne urządzenie zupełnie już gotowe. Fasada niebawem także będzie odsłonięta.

Na dzień 19 bm. zwołuje poseł do Rady państwa, p. Alfons Czaykowski, wyborców do Brzeżan, w celu zdania sprawy z czynności poselskich.

NIEMCY.

* Berlin, 12 lipca. Sprawy parlamentarne. Głównym przedmiotem, którym na przyszłéj kadencyi zajmować się będzie sejm pruski, ma być, jak donosi Koelnische Ztg., reforma podatków bezpośrednich. Rząd nie myśli podobno poruszyć w sejmie sprawy rozszerzenia autonomii na wszystkie prowincye, gdyż zamiarem jest rządu projekt do ustaw administracyjnych przedłożyć poprzednio poszczególnym sejmom prowincyonalnym i dopiero po zasięgnięciu ich zdania odesłać projekt do sejmu pruskiego. „Nie wiadomo wcale — pisze daléj organ liberalny — iżby przeszłoroczna ustawa lipcowa miała być w tych punktach przedłużona, któréj określenia na pewien tylko czas zostały uchwalone i nawet w obozie ultramontańskim nie łudzą się już nadzieją, iż to nastąpi." Koelnische Ztg. ma słuszność twierdząc, iż katolicy nie oddają się iluzyom i że nie wierzą w pojednawcze zamiary rządy: — mimo to prawdopodobnie rząd zażąda, aby sejm zgodził się na przedłużenie ustawy lipcowéj. Rząd bowiem uważał dotąd prawodawstwo lipcowe za środek, który bez naruszenia „niespożytych praw państwa" ułatwi mu zawiązanie na nowo stósunków przyjaznych z Kościołem katolickim i dla tego wątpić należy, czyby ten środek miał rząd wypuścić z swych rąk i oprzeć się znowu wyłącznie tylko na ustawach majowych. Nie potrzebujemy tu dodawać, że dla katolików ustawa lipcowa nie wystarcza, że na tych koncesyach zadną miarą poprzestać nie mogą, lecz że konieczną jest organiczna rewizya ustaw majowych.

Następnie twierdzi organ koloński, iż sejm pruski załatwi tylko najważniejsze sprawy, jak budżet i reformę podatkową i że tym sposobem parlament niemiecki, który ma być zwołany już w tym roku, będzie mógł bez wszelkich przeszkód zajmować się sprawami, należącemi do jego kompetencyi.

— Przy uzupełniających wyborach do sejmu pruskiego w okręgu sangerhausen-ekartsburgskim odnieśli konserwatyści zwycięstwo: kandydat ich bowiem Wedell 171 przeciw 152 głosami, które padły na kandydata narodowo-liberałów pastora Richtera, wybrany został posłem do sejmu.

— W sprawie podniesienia dobrobytu na Górnym Slązku. Norddeutsche Allgm. Ztg. donosi, że rząd przeznaczył 150,000 marek na podniesienie rólnictwa na Górnym Slązku i to głównie na uprawę lnu, na kształcenie młodzieży tak w rzemiosłach w ogóle, jak w domowym przemyśle. O wiele znaczniejsza suma, bo 1,000,000 marek przeznaczona została na budowę nowych szkół i utworzenie nowych posad dla nauczycieli elementarnych.

— Sejmik rzemieślników ślązkich we Wrocławiu. W niedzielę wieczorem otwarty został pierwszy sejmik rzemieślników ślązkich we Wrocławiu. Rano odprawiła się w kościele św. Wojciecha msza św. na intencyą zebranych rzemieślników. Udział w zebraniu jest tak liczny, iż obszerna sala w domu św. Wincentego okazała się za szczupłą. Ks. Meer na początku zebrania przeczytał pismo, w którém ks. Biskup Foerster udziela rzemieślnikom swe błogosławieństwo, poczém przemówił jeneralny prezes wszystkich kółek rzemieślniczych, zachęcając tak prezesów poszczególnych kółek, jak członków do wytrwałości i pracy. — Ks. radzca Müller z Berlina przemawia o potrzebie zakładania cechów, lecz tylko na takich podstawach, iżby miały odpowiednie warunki życia. — Po przeczytaniu przez p. Bodego sprawozdania z dochodów towarzystwa, zgromadzeni przez powstanie wyrażają Biskupowi Foersterowi podziękowanie za liczne składki dawane przezeń na rzecz towarzystwa. — Z kolei przyjęto następującą rezolucyą: „Protestanci, jeśli są w mniejszości pod takiemi, jak katolicy warunkami, mogą być przyjęci do towarzystwa." — Przyszły sejmik ma się odbyć w Głupczycach, lub w Prądniku. — Z sprawozdania o działalności Stowarzyszenia dowiadujemy się, że do dyecezalnego Stowarzyszenia należy 69 stowarzyszeń czeladzi i 3 stowarzyszenia majstrów. — Po południu o godzinie 3½ zgromadzeni udali się w uroczystym pochodzie do strzelnicy. Udział w tym pochodzie był znaczny: około 1200 rzemieślników z 57 chorągwiami ruszyło w pochód przy odgłosie muzyki. W strzelnicy miał wspaniałą przemowę ks. radzca Bode, sławiąc wymownemi słowy cnoty ks. Kolpinga, założyciela towarzystw dla czeladzi katolickiéj. Odegramo potém teatr amatorski, poczém nastąpił bal.

FRANCYA.

* Paryż 12 lipca. Temps donosi, że minister wyznań napomniał i wezwał do spokoju i umiarkowania Arcybiskupa z Dambrai, msgr. Duquesnai, który w liście swym pasterskim skarży się na obecne stósunki religijne. Czy rząd francuzki nie mógłby raczéj uwagi swéj zwrócić na Rocheforta, Ludwikę Michel i Paulinę Minck?

— Dzień 14 lipca obchodzony będzie w ten sposób: Zrana salwy armatnie, potém wielki przegląd wojska, uroczyste akty w szkołach, wielkie bezpłatne przedstawienia we wszystkich teatrach, wieczorem wielka iluminacya, dla ubogich nadzwyczajne datki. — O nabożeństwie w kościele ani słowa.

— Senat uchwalił aby plakatów wyborczych nie przylepiano na murach kościołów, — lecz wniosek jenerała Roberta, — aby i na koszarach nie było wolno plakatów umieszczać — przepadł.

— Izby francuzkie obradować będą zapewne aż do 3 sierpnia, gdyż prędzéj senat nie uchwali budżetu. Wybory rozpisane będą na 12 października.

— Paula Minck — jest podobno na nieszczęście Polką, a ponieważ co chwila znajduje się w konflikcie z policyą, przeto oświadczono jéj, że za pierwszém przestępstwem politycznem, wysłaną zostanie za granicę. Panna Minck oświadczyła publicznie, że z tego nic nie będzie. Kobiety we Francyi mają narodowość swego męża, panna Minck oświadcza przeto, że gdyby policya miała być tak niegrzeczną, wtedy pójdzie za mąż za pierwszego lepszego Francuza, aby w ten sposób uzyskawszy prawa obywatelki francuzkiéj, jeszcze energiczniéj módz pracować dla dobra ludu. „Zobaczymy, czy mnie wtedy wyślecie za granicę?"

WŁOCHY.

* Sergiéj i Paweł Konstantynowicz, wielcy książęta rosyjscy, którzy zwiedzili ziemię świętą, znajdują się obecnie w Neapolu.

— Włosi w sferach radykalnych i urzędowych gniewają się wielce na to, co w Izbie dep. radykałowi Mardier de Montjou odpowiedział p. Barthélemy St. Hilaire w sprawie ambasady franc. w Watykanie, i uważają to za dowód niechęci do rządu włoskiego.

— Biskup dyakowarski Strossmayer opuścił w poniedziałek wieczorem wieczne miasto i udał się do swéj dyecezyi. — Biskup Schiaffino, dotychczasowy redaktor Aurory, pisma uchodzącego za organ Stolicy św., ma na przyszłym konsystorzu otrzymać kapelusz kardynalski. Redakcyą Aurory, która w przyszłości przejdzie na własność kilku akcyonaryuszy, obejmie jeden z najuczeńszych prałatów rzymskich.

— Dochody, jakie w ubiegłém półroczu wpłynęły do skarbu włoskiego z podatków, są o 36 milionów większe, aniżeli w pierwszych pięciu miesiącach roku zeszłego.

— Rząd włoski restytuował wczoraj b. królowi neapolitańskiemu, Franciszkowi, milion franków. Suma ta stanowi posag, jaki matka króla, obecnie już zmarła księżna sabaudzka Marya Krystyna, miała otrzymać, co jednak dało powód do długoletnich sporów, które dopiéro teraz w podany wyżéj sposób zostały załatwione.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 11 lipca. Buletyn lekarski opiewa: prezydent Garfield miał dziś o godz. 8 wieczorem silniejszą febrę, zresztą stan zdrowia nie uległ żadnéj zmianie.

— 12 lipca. O godz. 8 rano był stan zdrowia prezydenta zupełnie zadowalający; wzmagająca się wczoraj wieczorem febra poczęła się zmniejszać po upływie godziny.

Zurich, 12 lipca. Kantonalna rada zurychska uznała się po dwugodzinnéj dyskusyi za niekompetentną do zniesienia zakazu rządu, wzbraniającego odbycia kongresu socyalistycznego, i oświadczyła stósownie do wniosku większości komisyi, że zakaz ten nie sprzeciwia się konstytucyi.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 13 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu sekretarzowi sądu okręgowego Rymarskiemu w Białéj pow. Jańsborskiego order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Medal,** jaki na pamiątkę z polecenia Ojca św. wręczył pielgrzymom naszym Jego Eminencya ks. Kardynał-Prymas, nosi na jednéj stronie rysy Ojca św. Leona XIII z napisem w około:

LEO. XIII. PONT. MAX. AN. IV.

— po drugiéj zaś przedstawia Kościół w postaci kobiety z tyarą na głowie i z krzyżem i kluczami w prawéj ręce, z lewą ręką wyciągniętą przed głowami korzących się u stop jego dziatek. W około napis:

IUVENTUTI. RELIGIONE. ET. BONIS. ARTIBUS. INSTITUENDAE.

* **Na wykończenie budowy** i urządzenia gmachów Towarzystwa Przyjaciół Nauk nadesłano: do redakcyi Kur. Pozn. H. M. z Ponieca 10 marek, któreśmy wręczyli, daléj Piotr Skórzewski z Rososzycy 50 marek.

* **Jutro,** w czwartek o godzinie 4 po południu odbędzie się w kościele farnym popis ustny i techniczny kandydatów organistowskich, kształconych w instytucie p. dyrektora Bolesława Dembińskiego.

* **Ślub.** W poniedziałek pobłogosławił w kościele farnym szanowny ks. dr. Aleksander Dziedziński, profesor duchownego seminaryum arcybiskupiego w Poznaniu, związek małżeński pomiędzy siostrą swą panną Agnieszką Dziedzińską a panem Pawłem Gładyszem z Miękuszewa. Przed ślubem, który się odbył z wielką okazałością, w asystencyi 12 duchownych i wobec bardzo licznie zgromadzonéj publiczności, przemówił ks. prałat Likowski. Kościół farny był bardzo pięknie przyozdobiony.

* **Odnowienie losów** do IV klasy loteryi pruskiéj winno nastąpić najpóźniéj 25 lipca godziny 6 wieczorem. — Przytém nadmieniamy, że dyrekcya loteryi ogłosiła, iż właściciel losu nie potrzebuje do następnéj loteryi nadal losu zamawiać, wystarcza tylko, ażeby los poprzedni z klasy IV aż do dziesiątego dnia po ukończeniu téjże klasy kolektorowi nadesłał. W takim razie otrzyma prezentujący los do pierwszéj klasy, chyba że jet podejrzenie, iż tu ma miejsce handel losami.

* **W zeszły czwartek** odbył się w rejencyi tutejszéj termin w sprawie udzielenia konsensu na wyszynk. Z 10 podań przyzwolono na jeden wyszynk.

* **W niedzielę** pod wieczór utonęło w Warcie 5letnie dziecko posłańca publicznego T., podczas gdy tenże łowił przy tamie garbarskiéj ryby. Trupa dotychczas nie odszukano.

* **Komisarz obwodowy** Hoffmann z Ostroroga, przeniesiony został do Poznania i objął zarząd komisaryatu obwodowego nr. II. Intermistyczny komisarz obwodowy Krause ze Środy, przeniesiony został do Ostroroga, a intermistyczny komisarz Rohleder z Poznania do Środy. Pozasłużbowy supernumeraryusz rejencyjny Lange zastępować będzie komisarza obwodowego Friedrycha w Książu.

* **Inspektora szkólnego** powiatu odolanowskiego, dr. Hippaufa z Ostrowa zastępować będzie podczas urlopu tegoż pastor Muche z Ostrowa.

* **Landrat** powiatu obornickiego otrzymał od 1 bm. do 4 sierpnia urlop. Zastępować go będzie sekretarz powiatowy Kierzek.

* **Radzca sądu ziemiańskiego** p. Kurnatowski powołany został do wyższego sądu ziemiańskiego, a na jego miejsce przekazany został sądowi ziemiańskiemu asesor Schultze z Wejrowic.

* **Folwark** Kruk pod Inowrocławiem obejmujący około 270 morgów areału, dotychczasową własność rodziny Wilkońskich, nabył niejakiś Studte z Reussen pod Merseburgiem za 200 000 marek.

* **W drodze** z Piły do Dębowéj góry poróżnili się bracia W. z ostatniéj wsi z sąsiadem H. z powodu terminu, jaki mieli przed południem w sądzie okręgowym w Pile. Niebawém przeszła kłótnia w bijatykę, podczas któréj otrzymał H. od swych przeciwników kilka uderzeń kłonicą w głowę, tak że po pół godziny ducha wyzionął. Sprawców zabójstwa pochwycono.

* **O fabrykacyi cukru** w W. Ks. Poznańskiém pisze Landw. Centralblatt: Nadzwyczaj pomyślne rezultaty, osiągnięte przez zbudowaną przed 4 laty cukrownią Kujawy w Junikowie, spowodowały wybudowanie kilku innych fabryk, a słychać o projektach budowy nowych cukrowni. W kampanii 1880/81 były czynnemi 4 fabryki, wszystkie położone na Kujawach. Obecnie buduje się jeszcze piąta w Kruświcy — daléj pracują nad wzniesieniem cukrowni w Środzie, Wschowie i Nakle, które wszystkie rozpoczną wyrób w jesieni rb. Będące w ruchu fabryki przerobiły: Pakość około 260,000 centr., Wierzchosławice 200 tysięcy centr., Szemborze 470,000 centr., Kujawy 717,000 centr. ćwikły. Ostatnia fabryka przerobiła w zeszłorocznéj kampanii 541,000 centr. ćwikły i przyniosła czystego zysku 750,000 marek = 125 proc. kapitału akcyjnego, z czego 90 proc. rozdzielono jako dywidendę pomiędzy akcyonaryuszów. Fabryka Wierzchosławice prócz własnéj uzyskanéj melasy przerobiła znaczną ilość kupionéj za pomocą elucyi. I cukrownia Kruświca wprowadzi system elucyjny, inne zaś system Sostmanna. Jaki ogromny wpływ wywiera cukrownia w powiecie inowrocławskim na rólnictwo i tamtejsze stósunki socyalne, wynika z tego, że owe pięć fabryk, będące w pełnym ruchu, wymagają areału około 24 tysięcy morgów ćwikły cukrowéj — a więc przeszło mili kwadratowéj. Ażeby to osięgnąć i dalsze także obszary zniewolić do udziału, ustawicznie starają się tak fabryki, jak i właściciele o ulepszenie dróg komunikacyjnych. Z Junikowa do Pakości wybudowano koléj żelazną o normalnéj szerokości; z Wierzchosławic w okolicy koléj około 14 km. o wązkim torze. Z ostatnią ma być połączona przenośna koléj polowa według systemu francuzkiego celem przewozu ćwikły z pól. Fabryka Kruświca zamyśla wybudować 5—6 mil kolei wązkiéj, Pakość około 5 km. w powiatach mogilnickim i inowrocławskim, a Kujawy około 9 km. w powiecie mogilnickim.

† **Felicyan Czarliński,** jeden z seniorów obywatelstwa zachodnio-pruskiego, umarł w Bydgoszczy w niedzielę o godzinie 1 w nocy. Gaz. Tor. poświęca zmarłemu następujące wspomnienie: Zmarły urodził się w Pawłowie na ziemi pomorskiéj dnia 23 maja 1804 r. z Ignacego i Franciszki z Łebińskich, a był najmłodszy z ośmiorga rodzeństwa, które przeżył. Przed dwoma laty poprzedziła go w drodze do wieczności siostra jego Anastazya, owdowiała profesorowa Pospieszył. W r. 1832, dnia 10 maja, poślubił śp. Felicyan wdowę Emilią z Rokickich, z któréj pozostawia ośmiorgo dzieci, dwie córki i sześciu synów. Jedna z córek złożyła śluby zakonne u Sercanek w Poznaniu i z niemi czasu swego poszła na wygnanie. Z pomiędzy synów znani są w szerokich kołach dwaj starsi, Emil i Leon, którzy zaszczytnie posłowali z ziem pruskich na sejmach pruskich i w parlamencie niemieckim, a zawsze lubią stawać przy pracach naszych publicznych tam, gdzie najwięcéj trzeba nadkładać sił i poświęcenia. Przytaczamy to dla przypomnienia, jakim zmarły był ojcem i patryotą, skoro takich wychował nam pracowników. Osiadłszy téż krótko po ożenieniu się w nowonabytym majątku swoim Chwarzno, pracowitém a inteligentném gospodarowaniem majątek poprawił, fortuny przysporzył, rósł w szacunek u ludzi, dzieci w bogobojności chował, o wykształcenie ich wielkie mając staranie i był w szczególniejszém poważaniu u ludzi, jako człowiek wielkiéj prawości i zacności charakteru, jak ojciec i małżonek wzorowy, wierny syn Kościoła i Ojczyzny a gorliwy obywatel i uprzejmy sąsiad. Gdy lata długiéj pracy siły zjadły i spoczynek nakazywały, a stósunki familijne nie pozwoliły inaczéj, z wielkim smutkiem pozbył się zmarły ulubionego swego Chwarzna i zamieszkał w Bydgoszczy wraz z żoną, aby do pielęgnowania nadwątlonego zdrowia mieć pomoc lekarską u własnego syna Eugeniego, w tém mieście praktykującego. Długoletnie niedomagania zakończyła ostatecznie śmierć z paraliżu. Cześć i spokój wieczny téj zacnéj duszy!

* **W pobliżu** Minikowa wykonana została w nocy z niedzieli na poniedziałek straszliwa zbrodnia. W karczmie pokłócili się 50letni robotnik Michał Grabiak ze znanymi już zawadyakami Józefem, Michałem i Walentym Rybaczykami. Zdawało się, że kłótnia załagodzoną w końcu została, bo wszyscy wraz z robotnikami Michałem Rutkowskim i Michałem Stachowiakiem oraz z synem Grabiaka udali się spokojnie w drogę do domu. Przybywszy przed pomieszkanie Rybaczyków, odłączył się od towarzystwa starszy z Rybaczyków i wstąpił do domu po fuzyą; następnie towarzyszył daléj wraz z swymi braćmi w dalszéj podróży Grabiakom i reszcie. Uszedłszy kilkaset kroków, chwycił Józef Rybaczyk za fuzyą i strzelił do starego Grabiaka, który natychmiast padł trupem. Drugi strzał dał R. na Rutkowskiego, który odwieziony późniéj do zakładu Sióstr Miłosierdzia, tamże skonał. Michał Stachowiak otrzymał kilka pchnięć nożem. Podczas gdy młodszy Grabiak trzymał zwłoki ojca swego na ręku, strzelił Rybaczyk po raz trzeci, — śrut, którym fuzya była nabita, trafił młodego Grabiaka w ramię, częścią zaś wpadł w trupa jego ojca. Józefa i Walentego Rybaczyka już przytrzymano. Michał zdołał się dotychczas ukryć.

* **Prezesem** król. rejencyi w Opolu zamianowany pewnie będzie hr. Pückler z Schödlau w pow. niemodlińskim na Górnym Ślązku.

* **W drodze prawodawczéj** ogłoszone zostało carskie postanowienie, mocą którego przyznany został tytuł hrabiowski rodzinie Grocholskich, zamieszkałéj w państwie rosyjskiém; rodzina Grocholskich zamieszkuje na Podolu i jest blisko spokrewnioną z dr. Kaźmirzem Grocholskim, prezesem koła polskiego w parlamencie austryackim.

* **W Mińsku** większa część miasta leży po pożarze w gruzach. Kilkaset polskich familii znajduje się w bardzo smutném położeniu. Ogólne straty przez ajentów Towarzystwa ubezpieczeń oszacowane zostały na cztery miliony rubli.

* **Przy odkopywaniu** teatru w Epidauros znaleziono piękną, niestety bez głowy, statuę Hygiei (Boginię zdrowia) o prześlicznych fałdach szaty i sandałach; będzie to pewnie dzieło Polyklejtosa z wieku V. przed Chrystusem.

* **Z rozporządzenia** ministra rólnictwa zestawiły poszczególne towarzystwa rólnicze — u nas niezawodnie tylko niemieckie — spodziewany wynik żniw w poszczególnych prowincyach. Jest to oszacowanie nadchodzącego żniwa w ułamkach = 100 żniwa średniego według stanu ziemiopłodów w końcu czerwca. Ustanowiwszy więc średnie żniwo w każdym miesięcu = 100, okazuje się żniwo przeciętnie w następujących liczbach:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies	owoce strączkow.	kartofle	rzep i rzepis	koniczyna	siano
w państwie pruskiém	80	77	89	89	83	95	70	63	69
w Pr. Wsch.	79	75	90	90	85	93.5	72	66.5	66
w Pr. Zach.	71 5	75.5	92.5	89.5	87.5	93.5	47	55.5	61.5
w W. Księs. Poznańsk.	83	79	88.5	87.5	80	95.5	56.5	58.5	71.5
W obwodach:									
Królewiec	80	70	89	90	87	93	77	72	68
Gąbin	78	80	91	90	83	94	67	61	64
Gdańsk	71	72	93	88	87	91	46	55	62
Kwidzyna	72	79	92	91	88	96	48	56	61
Poznań	89	85	89	91	82	95	68	64	74
Bydgoszcz	77	73	88	84	78	96	45	53	69

Według tych liczb nie można się spodziewać w całém państwie w żadnym gatunku żniwa średniego.

W r. 1880 wynosiło żniwo przeciętne:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies	groch	kartofle	siano
w całém państwie	105	78	104	101	103	106	77
I. Prusy Wschodnie	104	73	93	94	93	96	88
II. Prusy Zachodnie	103	74	101	98	101	97	80
III. W. Ks. Poznańskie	105	71	101	97	105	112	84

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 14 lipca, św. Bonawentury. Wschód słońca o godzinie 3 minut 54. Zachód o godzinie 8 minut 16.

Długość dnia 16 godzin 22 minut.

Wypadki historyczne. 1330 Wycięcie Raciąża przez Krzyżaków. — 1508 Pobicie Moskwy pod Orszą. — 1831 Bitwa pod Mińskiem.

Z pod Środy, 11 lipca. (Czterdzieści lat służby u jednego państwa). Rzadkiéj w swoim rodzaju byliśmy wczoraj świadkami uroczystości. Czterdzieści lat w tych dniach upłynęło, jak państwo hr. Szółdrscy objęli w posiadanie piękną włość Brodowo, piękną, gdyż ich staraniem i pracą w tym przeciągu lat w taką zamieniona została. Z pomiędzy ludzi służebnych jeden się tylko pozostał, który wonczas nowe Państwo powitał, a którego wierność i praca w tym dniu wynagrodzoną być miała.

Po południu zeszła się cała gromada wraz z żonami i dziećmi przy odgłosach muzyki z solenizantem na czele przed pałac, a powitawszy tutaj swe Państwo udała się wraz z nim do stodoły, gdzie p. hr. Szółdrski wniósł toast na cześć dawnego przodownika a teraźniejszego włodarza, Walentego Wasilewskiego, wychwalając i stawiając za przykład drugim jego zalety, któremi się przez owe 40 lat służby odznaczał. Ze łzami w oczach dziękował poczciwy sługa swemu panu za to uznanie i wniósł następnie zdrowie na cześć swego Państwa, które oby jak w najdłuższe lata Pan Bóg im zachował. Po spełnieniu zdrowia na pomyślność wszystkich pracowników, rozpoczął się krótki taniec, po którym wszyscy zasiedli do suto zastawionego stołu. Posiliwszy się zabrała się cała gromada do zabawy, która w największym porządku do późnego wieczora potrwała. Piękny to przykład stósunku państwa do sług, który oby jak najwięcéj znalazł naśladowców. Wtenczas wzmoże się miłość do ziemi i do tego ludu poczciwego i rzadziéj posłyszymy o pozbywaniu się ojcowizny i zaprzedawaniu tego ludu nie swoim.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Na **Pisma ś. p. ks. Prałata Kozmiana** złożyli przedpłatę w ilości 10 marek za 3 spore tomy:

Biblioteka Kórnicka na 1 egz.

Osoby pragnące korzystać z ceny prenumeracyjnéj (10 marek za 3 tomy) zechcą z nadesłaniem przedpłaty się pospieszyć, bo dzieło jest na ukończeniu, a cena będzie wtedy podniesiona na 12 marek.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 2 i zawiera: Jubileusz i duchowieństwo. — O przyjmowaniu konwertytów II. — Mowa Ojca św. do pielgrzymów słowiańskich. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna.* **Poznań:** Mowa J. E. ks. Kardynała-Prymasa do pątników polskich. — **Dyecezye polskie:** Z dyecezyi chełmińskiéj. — Ks. Biskup Morawski. — Święcenie neoprezbyterów. — P. Cytowicz Jezuitą. — Z dyec. włocł. — **Rzym:** Triduum ku czci śś. Cyryla i Metodego. — **Niemcy:** Uroczystość jubileuszowa św. Willibalda w Eichstätt. — **Francya:** Świętokradztwo. — **Anglia:** † Biskup z Southwark. — **Hiszpania:** Uniwersytet katolicki. — *Kwestye teologiczne:* Spowiedź jubileuszowa. — Procesya Bożego Ciała. — Komunia św. — *Dekreta św. Kongregacyi:* Dekret św. Kongregacyi Soboru co do rekolekcyi księży. — *Piśmiennictwo kościelne:* Wydawnictwa niemieckie. — *Rozmaitości:* Rady do pobożnego odmawiania Brewiarza. — *Ogłoszenia.*

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 lipca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ks. proboszcz Bielawski z Pleszewa, ks. prob. Piechowski z Bzowa, ks. Berkowski z Odolanowa, Grzesiecki z Jarząbkowa, Tomaszewski z Środy, Wierzbiński z Wróblewa, Domiński z Królestwa Polskiego, Biskupski z Tczewa, Wachmann i Schoen z Berlina, pani Eimicke z córką z Wrześni.

GOSPODARTSWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 13 lipca 1881

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedzenia 54,—, marek, lipiec 54,—, sierpień 54,—, wrzesień 53,50, październik 51,80, listopad-grudzień 49,80

Ceny targowe w Poznaniu dnia 13 lipca 1881.

		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	22	10	20	70	19	—
Żyto	— —	19	80	19	10	18	70
Jęczmień	— —	15	80	15	—	14	50
Owies	— —	16	40	15	80	14	80
Groch wrzący	— —	—	—	—	—	—	—
Groch na paczę	— —	—	—	—	—	—	—
Kartofle	— —	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	— —	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	— —	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	— —	23	10	22	80	22	60
Rzep zimowy	— —	—	—	—	—	—	—
Wyka	— —	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 13 lipca. 4% listy zastawne poznańskie 101,—. 4% listy rentowe pozn. 101,10. 5% powiatowe obligacye 106,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 5½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,40. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52, —. Poznański bank prowincyonalny 128,—. 4% pożyczka państwa 102,50. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,—, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 33,25. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 106,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 175,50, Polskie likw. listy 57,—, Rosyjskie bankowe noty 211,40 marek.

Bydgoszcz 12 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 200—205 płc., ciemniejsza i szklista 210—218 poślednia 170—190 płac.

Żyto bez int., piękne krajowe 200,— płac., pośledne 195,— płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—160 płac., wielki 150—155 płc., drobny 150—155 płc.

Owies 160—170 płc,

Groch wrzący 185—200, na paszę 170—180.

Okowita za 100 litr. a 100% 56—57,50 pł.

Wrocław 12 lipca 1881.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziano —,— płacono, lipiec 192,— płacono, na lipiec-sierpień 172 żąd, — płc., sierpień-wrzesień — żąd., wrzesień-paźdz. 162,— żąd., październik-listopad 161—159,50—160 żądano, na listopad-grudzień 160,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na lipiec 218 żąd., lipiec-sierpień 215 żąd., na wrzesień-październik —,— płac.

Owies. Wypowiedz. — cent., na lipiec 133,— żąd., lipiec-sierpień 128 żąd., wrzesień-paźdz. 125—124 pł.

Rzep. Wyp. — ctr., sierpień-wrzesień 247 żąd.

Oléj rzepiowy spok., wypow. — cent., w miejscu 52,25 żąd., —,— płac., lipiec 52,— żąd., 51,50 płac., lipiec-sierpień 52 żąd, 51,50 płc., sierpień-wrzesień — żąd, wrzesień-październik 52,— żąd. — płac., październik-listopad 52,50 żąd., —,— płc., listopad-grudzień 53,— żąd., 52,50 płac., grudzień-styczeń 53,25 żąd., — płac.

Okowita słabiéj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— żądano i płac., lipiec 55,20 płacono, lipiec-sierpień 55,20 płacono, sierpień-wrzesień 55,— płac. i żąd., wrzesień-październik 53—52,70 płc., — żąd, październik-listopad 51,80 żąd., listopad-grudzień 51,— płc., kwiecień-maj 51,50 płc.

Cena wypowiedziana na 13 lipca: żyto 192,— marek, pszenica 218,— m., owies 133,— mrk., rzep — mrk., olej rzepiowy 52,— , okowita 55,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 lipca 1881.

Postanowienia mie skiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar. najwyż.		lekki towar. najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	23	—	22	60	21	80	21	20	20	—	19	20
„ żółta	22	—	21	80	22	30	19	90	19	70	18	60
Żyto	20	30	20	—	19	50	19	—	18	70	18	30
Jęczmień	16	50	16	—	15	30	14	70	14	—	13	20
Owies	15	80	15	30	14	60	14	—	13	70	13	20
Groch	20	30	19	50	19	—	18	50	18	—	17	—

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; biała słabo. za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 7,20—7,30 m. obce 6,90—7,10 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,20—9,40 m.

Łubin niezm., za 100 kil., żółty 11.30—11,80—12,50 m. niab. 11,10—11,60 12,30 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin, 12 lipca, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—240 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na lipiec-sierpień płacono 207,75 do 207,0. na wrzesień-październik płacono 207,5—207,0 na październik-list. pł. 206,5; na listopad-grudz. pł. 206,5—206 do 206,5. Wypowiedziano 11,000 centn. Cena wypowiedziano 207,5 marek. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 185—212 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 180—177—179,5; na lipiec-sierpień płacono 168,5—166—168,5; na wrzesień-październik płacono 161—159—161; na październik-listopad płacono 159 do 157—159,0; na listopad-grudzień płacono 158,0—156 do 157,75. Wypowiedziano 4000 centnarów. Cena wypowiedziana 179,0 marek. Cena przecięciowa — mrk

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd 155—180 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 155—181 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 142—141.0; na lipiec-sierpień płac. 142,5—141; na wrzesień-październik płc. 139,5—139; na październik-listopad płac. 138—137. Wypowiedziano 3000 Cena wyp ow 142,0. Cena przecięciowa — mrk.

Kukurydza w miejscu żąd 128—134 według jakości, Wypow. — ctr. Cena wypowiedz —,— m

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 170—186 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 53,0; na lipiec-sierpień płacono 53,0; na wrzesień-październik płc. 53,2—53,3; na październik-listopad płac. 53,5—53,6; na listopad grudzień płacono 54,— Wypowiedziano —. Cena wypow. —,— mrk. Cena przecięciowa —.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 56,7, w miejscu z beczką —,— marek, na miesiąc bieżący płacono 56—55,6—56,1, na lipiec-sierpień płacono 56—55,6—56,1, żąd —; na sierpień-wrzesień płac. 56—55,6—56,1; na wrzesień-październik płacono 54,2—53,8—54,1; na październik-list. 52,4—51,9—52,2; na listopad-grudzień) płac. 51.8—51,2—51,5; na grudzień-styczeń płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 52,8—52—52,3. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana 160,000 mrk. Cena przecięciowa 55,8 mrk.

Szczecin, 12 lipca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą piękna 214—220 m, średnia 200—212 m., biała 216—222 m., wilgotne 190—200 marek, na lipiec płac. 221—220,0 mrk., na lipiec-sierpień żąd. 216, płac. —,— marek, na sierpień-wrzesień pł. —, na wrzesień-październik pł. 207—205,5—206,5 mrk., na październik-listopad żąd. —,— mrk.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 190 do 196 m., piękne —, na lipiec płc. 179—176,8—177,5 mrk., na lipiec-sierpień płacono 167,00—166 marek, na wrzesień-październik płc. 159,5—157—158 mrk., na październik-listopad pł. 156,0 m., na kwiecień-maj pł. — m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 143—162 marek, rosyjski —,— m.

Jęczmień bez int., za 1000 kil. w miejscu —,— mk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— płc. m.

Oléj rzepakowy słabo, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 55,0 marek, na lipiec żąd. 54—53,75, na lipiec-sierp. żąd. 54 m., na wrzesień-październik żąd. 54,— m, na październik-listopad żąd. —,— m., na listopad-grudzień żąd. — m., na kwiecień-maj żąd. 56,0 m.

Okowita słabo, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 56,0 mrk., w miejscu z beczką płacono —,—, na lipiec i na lipiec-sierpień żądano 56,2 mrk., płac. 56,— m., na sierpień pł. 56,2 m., na sierpień-wrzesień żąd. i pł. 56,0 m., na wrzesień-październik nom. 54,7, płc. i żąd. —,— m., na październik-listopad nom. 53 m., na kwiecień-maj pł. i ż. 53 m.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

Berlin, 13 lipca 1881. Kursa końcowe. 13 lipca

Pszenica słabo.		**Kapitały.**	
lipiec-sierpień	207,—	Galic. akc. k.	140,50
wrześ.-paźd.	207,—	Pr. consol. 4%	102,40
Żyto osłabiaj		Pozn. listy z.	101,25
lipiec	179,25	Pozn. listy rent	101,25
lipiec-sierpień	168,50	Austr. banknoty	175,25
wrz.-paźdz.	161,25	Austr. renta złota	82,10
Oléj rzep. spok.		Austr. losy 1860.	128,90
lipiec	53,—	Włochy	92,25
wrz.-paźdz.	53,20	Amerykany	99,—
Okowita słabo		Rumuny	104,75
w miejscu	55,60	Ros. banknoty	211,60
lipiec	55,50	Ros.-ang. pożyczki	90,90
lipiec-sierpień	55,50	Pol. 5% list. zast.	66,—
sierpień-wrz.	55,50	Pol. lik. l. zast.	57,—
wrz.-paździer.	53·80	Kredyty	625,—
Owies		Kolej państwowa	616,—
lipiec	152,—	Lombardy	215.—
Wypow.-żyta wsp.	—,—	Usposob spok.	
Wypow.-okow. kw.	11000,0		

Szczecin, dnia 12 lipca 1881. (Kurs końc)

Pszenica stale		**Oléj rzep.** niezm.	
	—,—	na jesień	54,—
lipiec-sierpień	217,—	na wiosnę	56,—
na jesień	207,—	**Okowita** umac.	
Żyto stale		w miejscu	55,60
lipiec	178,—	lipiec-sierpień	55,70
lipiec-sierpień	167,50	sierp.-wrzesień	55.70
na jesień	159,50	na jesień	54,—
Rzepik		**Petroleum**	
na jesień	254,—	na jesień	8,30

Dziś o 1 godzinie rano zasnął w Bogu ś. p.

Felicyan Czarliński

w 78 roku życia. (1281)

Eksportacya zwłok odbędzie się w czwartek dnia 14 b. m. o 9 godzinie rano, poczém nastąpi nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

W smutku pogrążeni

żona, dzieci i wnuki.

Bydgoszcz, dnia 10 lipca 1881.

Zebranie wyborców

powiatu średzkiego

celem postawienia 6ciu kandydatów do parlamentu odbędzie się **17go b. m. o 4téj po poł. w Środzie.** Tamże zda nasz poseł **dr. Komierowski** sprawozdanie z czynności poselskich. (1279)

Komitet.

Pisma ś. p. X. prał. Kozmiana

w trzech tomach w 8ce.

wyjdą niebawem.

Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku

tylko 10 Marek.

O łaskawe z mówienia na powyższe dzieła uprasza

Jarosław Leitgeber.

Do łaskawego uwzględnienia!

Niniejszém pozwalam polecić się Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy jako (1240

tapicer i dekorator.

Wykonywam wszelkie roboty w zakres mój wchodzące pod gwarancyą odpowiedniego gustu i trwałości. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do **murgrabiego w Bibliotece Raczyńskich.**

Uniżony

Józef Wieczorek.

Ś. p.

Gustaw Sobeski

opatrzony śś. Sakramentami zakończył życie doczesne. Eksportacya zwłok z Gniezna (ulica Nowe Miasto) do grobu familijnego w Łubowie odbędzie się w czwartek dnia 14 bm. o godzinie 4 po południu.

W smutku pogrążona

(1293) **rodzina.**

Dłużników rewersowych KÓŁKA TOWARZYSKIEGO

jesteśmy zmuszeni zawezwać na téj drodze do spłacenia zaciągniętych pod słowem honoru długów. (1219)

Zarząd

Kółka Tow. akademików wrocł.

narodowości polskiéj.

Leon Mateckí, prezes Kohlenstr. 4. **Jan Dziubek**, sekretarz Messergasse 18/19.

Józef Weber

posdkarbi.

Neue Junkernst. 29.

Abituryentów

gimnazyum Ś. M. Magd. z r 1871 proszę niniejszém uprzejmie o łaskawe podanie mi **swych adresów.** (1290)

Głębocki, rzecznik

plac Sapieżyński 2.

Tapety

w bardzo wielkim i gustownym wyborze

zwyczajne od 20 fen

satynowe od 45 fen.

franc. kretonowe od 50 fen.

złociste od 60 fen.

aż do najpiękniejszych gobelinowych i aksamitnych.

Wyłącznie dobry wyrób; wykonanie w stylu artystycznym. (957)

Na żądanie przesyłam próbki.

Zygmunt Ohnstein

plac Wilhelmowski nr. 5.

I. Busch i Sp.

Poznań

plac Sapieżyński nr. 3

poleca specyalnie

ryż, śledzie, ameryk. słoninę i smolec hurtem. (1266)

Aparaty kościelne

polecamy po cenach nader umiarkowanych jako to: **Gotowe ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, umbracula i biréty.** Również materye na chorągwie, baldachimy jako też pojedyńcze części do ornatów i kap. Słupy, szkaplerze, galony i frendzle jedwabne i szczerozłote w ogóle wszelkie przybory kościelne w kolorach przepisanych. (1291)

Sławski & Bogusławski, Poznań, Bazar.

Zakład wodoleczniczy Thalheim

przy kąpielach Landeck w Śląsku

(hrabstwo Kłodzkie)

naznajczniejszy klimatyczny zakład leczniczy w Sudetach, znakomite urządzenia kąpieli parowych rzymskich i ruskich i z extraktu igliwia świerkowego. Wielki basen do pływania, rozmaite tusze **sala inhalacyjna z aparatem do rozbryzgiwania dla cierpiących na piersi lub krtań gardłową.** Elektroterapia. Tanie i wykwintne pomieszkania, wyśmienita kuchnia, podług przepisów lekarskich. Zapytania należy przesyłać do Zarządu Kąpielowego albo do lekarza zakładu pana **Dra. med. Ostrowicza.** (1057)

CYGARA

dobrze odleżałe w wielkim wyborze w cenie od 25 do 200 mrk. za tysiąc, prawdziwe importowane w różnych gatunkach hurtownie i detalicznie jak najtaniéj poleca (1288

B. GLABISZ

Św. Marcin 14.

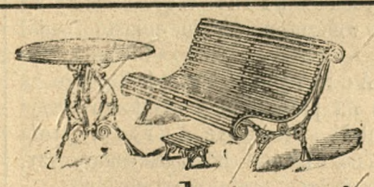

Meble ogrodowe żelazne

w rozmaitych deseniach.

Szafy do lodu

najnowszéj konstrukcyi

poleca

T. Krzyżanowski,

Szewska ulica Nr. 17. (986)

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancyą. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcye muzyki w domu. Do pensyonatu nasze przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się daléj prywatnie w językach lub w innych przedmiotach naukowych. (918)

W. i M. Chmielewskie

dawniéj przełożono w ższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Nauczycielka

Polka w średnim wieku, **wysoko muzykalna,** wychowana i wykształcona w Paryżu, w kładająca przedmioty naukowe częścią po polsku częścią po francuzku, poszukuje od 1 października odpowiedniéj swojemu uzdolnieniu posady. (1280)

R. M. Koczorowski

Teatralna ul. 5.

STARY RYNEK

nr. 53|54.

Dwa kramy przy Rynku i dwa przy Jezuickiéj ul. oraz trzy pomieszkania o 2, 4 i 6 pokojach z przynależytościami do wynajęcia od 1 października br.

(1264) **Wyszyński,** II p.

W Smogorzewie

pod Piaskami

są na sprzedaż (1287)

kurczęta

rasy francuzkiéj Houdan. 10cio tygodniowe sztuka po 4 marki, i 6cio tygodniowe po 2,50 m.

Dzierżawy mleka

poszukuje zaraz lub późniéj fabrykant sera **mogący stawić kaucyą** i polecony przez wielu polskich panów. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod adr. **W. C. Weisse, Pfarrogen** p. Winzig (Śląsk). (1277)

Epopeą Kaszubską

O Panu Czorlińscim, co do Pucka po sece jachoł,

można dostać od autora za 1 markę lub 11 znaczków pocztowych. Cena zniżona. Księgarnie uprasza się o przyjęcie tego dziełka w komis. Adr.: **Hiéronim Derdowski,** redaktor Gazety Toruńskiéj w Toruniu. (1255

Ul. św. Marcina 21.

Eleganckie i wygodne **pomieszkania** składające się z 7 i 8 pokoi etc. są od 1go października rb. do wynajęcia Bliższych informacyi udziela się tamże na parterze. (1257)

Dotychczasowy urzędnik „Westy"

kawaler w 26 r. życia, opuszczający na 1 października zajmowane stanowisko, **poszukuje innego umieszczenia.** Przedtem był z trudnionym przez kilka lat w interesie zbożowym i zawiadował kasą specyalną budującéj się kolei. Może stawić kaucyą ewentl. do kilku tysięcy m. i przedłożyć bardzo dobre świadectwa.

Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod lit. **N. M. 150.** do **Eksp. Kur. Pozn.** (1222)

Pisarz gosp.

żonaty, z dobr. rekomendacyami znajdzie natychmiast miejsce w **Dom. Lewice** p. Lewitz (stac. kolei March.-Pozn. Neutomischel). Przedstaw. osobiste konieczne — lecz bez zwróc. kosztów podr. (1292

Zdatna gospodyni

obeznana dokładnie z kuchnią pańską poszukuje umieszczenia zaraz. **Agencya Fontowicza** w Poznaniu udzieli bliższej informacyi. (1273

Ucznia

poszukuje cukiernia (1249)

M. Huberta.

w Gnieźnie.

Zdatnego ucznia

poszukuje (1278)

Below, rytownik

w Poznaniu, ul. Wrocław. 19.

Portmonetka

z dość znaczną kwotą pieniężną została na dniu 4 b. m. w ogrodzie cukierni **J. P. Beelego i Sp.** znalezioną. (1292)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.